Ner 7. Kraków 11 Stycznia — Wtorek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niazapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wsselkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu Rynek Nr, 52 pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Janke* i *Sachse et Comp.*

Kraków 10 stycznia.

Zmiana gabinetu francuskiego nie pozostanie bez wpływu na ogólne położenie polityczne Europy, lubo polityka pokoju i nieinterwencyi panującą była już myślą we Francyi przed objęciem władzy przez teraźniejsze ministerium. Zwolennicy bezwzględnego pokoju wprzódy jeszcze odnieśli we Francyi zwycięstwo w polityce zagranicznej, zanim w polityce wewnętrznej uległ system rządów osobistych parciu opinii publicznej i wpływowi choroby Cesarza Napoleona. Ale upadek rządów osobistych o tyle wzmacnia politykę pokojową, iż usuwając dyplomacyę francuską z pod jedynowładztwa Cesarza, czyni ją poniekąd zawisłą od wewnętrznych interesów kraju. Odtąd Europa nie będzie już zaskoczona niespodzianką wojny i rzec można, że Francya wraca do stanowiska odpornego, jakie zajmowała za monarchii lipcowej.

Dwa przeto tylko państwa zaborcze i wojenne istnieją odtąd: Prusy i Rosya. Reszta Europy mogłaby im śmiało oprzeć się, gdyby była związana sojuszem. Dotychczasowe usiłowania, aby złączyć przymierzem Austryę, Francyę i Włochy, rozbijały się o nierówną miarę niebezpieczeństw, jakiemi każde z tych państw mogło być zagrożonem, tudzież o przeszkody finansowe i wewnętrzne trudności. Wciągnąć zaś Anglię do takiego przymierza było tem trudniej, iż nie mogło jej ono żadnych ofiarować korzyści. Udział Włoch w przymierzu również bardzo niepewny; dotychczas bowiem polegał on na obawie narażenia się Francyi i na chęci utrzymania wewnętrznego pokoju. Cały więc ciężar takiego przymierza spadłby na Francyę i Austryę, a przeto niema właściwej podstawy do przymierza. Znalazłaby się ona dopiero w działaniu zaczepnem Prus i Rosyi. Żadne jednak z tych państw nie jest zmuszone do stanowczego kroku w duchu polityki zaborczej. Nic ich nie nagli, i czekać mogą tem snadniej, że nie ustaje działalność ich na innej drodze, na której zwolna przysposabiają sobie środki. Położenie obecne Francyi daje im natomiast pewność, że nie zostaną przed czasem i nie w porę zmuszone do wystąpienia.

Szczególne jest to położenie, że polityka Prus i Rosyi nie potrzebuje się ukrywać; dążności ich są widoczne, a nie ma sposobu przeszkodzenia im wobec stanu wewnętrznego Francyi i Austryi. Wstąpienie państw południowych niemieckich do Związku północnego, to jest poddanie się zwierzchnictwu pruskiemu, odbywa się zwolna, stopniowo; panslawistyczne knowania Rosyi w krajach austryackich i tureckich przyczyniają się do rozkładu obu tych państw; a jak zaborowi Niemiec zameńskich przeszkodzić tylko zdoła wojna, tak wojna tylko mogłaby wpływy rosyjskie w krajach słowiańskich złamać. Wojna zaś jest niepodobną; Austrya i Francya odpornie tylko działać są w stanie ze względu na wewnętrzne położenie swoje.

Im zaś dłużej stan taki trwać będzie, tem węzły łączące Niemcy południowe z północnemi stawać się będą ściślejszemi, monarchia pruska wzmacniać się będzie przez zatarcie różnic między dawniejszemi prowincyami i świeżemi zdobyczami; Rosya wykończy swój system kolei żelaznych, który ją zbliża ku morzu Czarnemu i Dunajowi, a organizacya jej militarna uzupełniać i doskonalić się będzie.

Upadek przeto rządów osobistych we Francyi jest dla Prus i Rosyi rękojmią, iż przygotowań ich zarówno na drodze propagandy jak pod względem militarnym nic nie przerwie. Nieprzewidzianych przypadków nie bierzemy w rachubę, lecz w zwykłej kolei rzeczy, pokój, który zmiana rządów we Francyi utrwalać się zdaje, daje obu państwom zaborczym, Prusom i Rosyi, sposobność przygotowania się do przyszłej wojny, w której może za jednym razem rozstrzygnięte będą największe kwestye polityczne w Europie.

Niedawne to czasy, kiedy w naszym kraju wszelkie samoistne działanie było krępowane, a upadek materyalny kraju nie był winą społeczeństwa. Jakiekolwiek przedsiębiorstwo, choćby wolne od najdalszego pozoru politycznego lub narodowego, gdy tylko miało cechę krajową, bodaj spółka, gdy tylko miała firmę kilku znanych w kraju imion, na mnogie natrafiała biurokratyczne szykany i trudności, jeśli nie ulegała wprost zakazowi.

Czasy te minęły. Kraj nasz nie doznając opieki pod względem ekonomicznym, ma jednak wszelką swobodę działania. Jeśli w miejsce dawniej stawianych przeszkód, nie mamy zbytku łatwości rzucania się na szerokie pole ruchu giełdowo-finansowego, zbyt hazardownego a nie produktywnego, to niewątpliwie nic nam nie przeszkadza tworzyć ile chcemy stowarzyszeń akcyjnych, spółek, domów handlowych, banków i t. p. Tymczasem wiele pola leży jeszcze odłogiem, pierwsze potrzeby niezałatwione, apatya ekonomiczna nie ustała; — ale nas nęcą te właśnie wyścigi giełdowo-finansowe, które w przeszłym roku pozbawiły kraj kilku milionów, lub też lubimy się bawić w naśladownictwo lub podkopywanie istniejących już zakładów pod pozorem wolnej konkurencyi.

Mniejsza, gdy współzawodnictwo z prywatnemi zakładami, choć byłoby korzystniej na początek rozdzielić sobie zadanie, a nie wszystkim rzucać się na jedno pole, kiedy inne odłogiem. Gorsze jednak, gdy zamach zwrócony przeciwko instytucyi krajowej, a tego właśnie mamy świeży przykład, w zawiązaniu się towarzystwa akcyjnego zabezpieczeń od ognia we Lwowie.

Zdawało nam się, że towarzystwu krajowemu, nieobliczonemu na korzyść prywatną, na wzajemności opartemu, a z takim trudem doprowadzonemu do stanu świetności, konkurencyą mogą tylko robić pokątni ajenci jakiegoś zagranicznego towarzystwa, zdawało nam się, że w kraju nikt się nie znajdzie z podobnem zamiarem.

Bolesno nam, żeśmy się zawiedli i że nawet między założycielami wymieniają imiona znane, którebyśmy uszanować zawsze radzi.

Nie przemawiając w obronie instytucyi prywatnéj ale krajowéj, zapytać byśmy się chcieli co podało myśl utworzenia towarzystwa prywatnego, tam gdzie jest towarzystwo krajowe?

Czy chęć zysku? Nic przeciw niéj nie mamy, gdy nie przestępuje pewnych granic, ale tym razem nie dość, że te granice przekracza, ale nadto zdaje się być mniéj niż problematyczną. Trudno rokować skutku towarzystwu obliczonemu na zyski prywatne obok towarzystwa, które nie pobiera zysków dla siebie. Można przez zręcznych ajentów odciągnąć pewną część zabezpieczających się tych zwłaszcza, którzy nierozumieją swego własnego interesu. Ale wielkich korzyści trudno osiągnąć, łącząc się nawet z obcemi towarzystwami, aby zabić krajowe. Powtórzyć tylko można myśl wyrażoną w liście ze Lwowa, w tym przedmiocie do nas pisanym (a w N. 282 z d. 10 grudnia r. z. zamieszczonym), że w tem towarzystwie będą albo wysokie premie, a wtedy nie będzie zabezpieczonych, albo niskie premie, a wtenczas nie będzie zysków.

Czy pobudką założycielom nowego towarzystwa we Lwowie jest ten szlachetny wzgląd, że siedziba towarzystwa krajowego jest w Krakowie?

Obok utworzenia drugiego towarzystwa sztuk pięknych w kraju, byłby to świetny dowód uczuć patryotycznych, kierowanych duchem separatyzmu i antagonizmu małomiejskiego.

Ale jeśli tak niska pobudka podyktowała tę myśl założenia towarzystwa ogniowego we Lwowie — to i w naszem mieście znalazł się sojusznik gorliwy do tego dzieła obliczonego na podkopanie Towarzystwa krajowego.

Znać w tych atakach pewien system. Wyśmienitą też obrano porę nie do krytyki uzasadnionej, nie na faktycznych zarzutach, ale na wytaczaniu, że tak powiemy komerażów zakulisowych, niemających żadnego stosunku z interesem publicznym a nadto fałszywych z gruntu przeciw towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń od ognia.

Nie myślimy wcale, bo też i niepodobna polemizować z zarzutami czynionemi dyrekcyi Towarzystwa ubezpieczeń tak bez znajomości zasad Towarzystwa, że piszący powiada, iż dwa końce w rachunkach nie zawsze się schodziły. Któż nie wie, że w towarzystwie na wzajemności opartem, zyski lub straty od szczęśliwego lub nieszczęśliwego roku zależą, że więc o nierówności budżetu z winy towarzystwa mowy tam być nie może.

Zarzuty patronatu, nepotyzmu, synekury itp. nie do polemiki poważnej ale do publicystyki skandalów należą.

Lecz są organa, które w ten tylko sposób umieją zajmować się sprawami krajowemi. Bronią ich skandal — a celem podkopanie tego co wzniesione wielką mozołą i trudem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 8 stycznia.

(*H.*) Bez znajomości tajemnic zakulisowych z trudnością przychodzi zdać sobie sprawę o obecnym, niespodziewanym zwrocie w przesileniu ministeryalnem. Starałem się zbadać powody zaszłej zmiany a według moich informacyj stan rzeczy właściwie mało co się zmienił. Przesilenie ministeryalne istnieje ciągle, tak jak istniało jeszcze przed mową tronową, która w całym swym układzie była wynikiem obopólnego kompromisu. Brak stanowczości i chwiejność mowy tronowej, obojętność, z jaką wszędzie przyjętą została, przekonały tak większość, jak mniejszość w gabinecie, że wszelkie usiłowania około pogodzenia obu stronnictw są daremne. Większość wypracowała memoryał, czyli program swój i przedłożyła go N. Panu, zapowiadając swe ustąpienie w razie odrzucenia memoryału; program większości zmusił mniejszość do natychmiastowego podania się do dymisyi. Wtedy to rozpoczęły się rokowania, które pozostały bezskuteczne. Mniejszość w odpowiedzi na program większości wyświeciła powody swego nieuniknionego wystąpienia z gabinetu, większość zaś przez usta p. Plenera oświadczyła N. Panu, że na żądania mniejszości przystać nie może i dla tego prosi o ostateczne rozstrzygnięcie. Wtedy to N. Pan — przyparty koniecznością wyraził swe życzenie a nawet pismo odręczne wystosował do prezesa hr. Taaffego, aby ministrowie tymczasowo dalej prowadzili swe czynności. Hr. Taaffe zaprosił wszystkich kolegów swoich na obiad, aby im przez to dowieść, że osobiście nie ma nic przeciw członkom większości, że się tylko sprzeciwia głoszonym przez nich zasadom.

Uważałem za potrzebne powtórzyć pokrótce znany już dotychczasowy przebieg przesilenia ministeryalnego, by od razu dodać, że zresztą nic nowego nie zaszło, do żadnego nie przyszło porozumienia. Każdy z ministrów prowadzi dalej i załatwia sprawy, wchodzące w obręb jego urzędu; ministrowie się schodzą dla wspólnego załatwienia tych spraw, które wymagają wspólnego porozumienia — lecz mimo to stan rzeczy najmniejszej nie doznał zmiany. Przepaść, jaka istniała między obu obozami w łonie ministerstwa, niczem się dotąd nie zapełniła. N. Pan wyraził życzenie, aby ministrowie tymczasowo zostali, więc kurtoazya i względy dla osoby Cesarza wymagały, aby życzeniu temu zadość uczynić. Pozostanie więc obu stronnictw w gabinecie jest czystym aktem kurtoazyi dla N. Pana i nic więcej.

Innem jest pytanie, jak długo potrwa to nowe prowizoryum, jaki przeciąg czasu obejmie słowo: „tymczasowo.“ Mieliśmy już dużo ostatnich terminów, więc do nich już nieco przywykliśmy, dla tego z ostrożnością przyjmuję zapewnienie, lubo z dobrego płynące źródła, że cierpliwość obu stron, a zwłaszcza mniejszości skończy się po uchwaleniu adresu w obu Izbach Rady państwa. Wówczas mniejszość, jeźli adres wypadnie w duchu większości, niechybnie i ostatecznie poda się o stanowczą dymisyę. Hr. Taaffe wyraża się dość otwarcie w tym względzie.

Powody, jakie wywołały dzisiejszą odwłokę decyzyi w sprawie przesilenia ministeryalnego, są rozmaite.

Jedynie mniejszość żadnego nie poczyniła kroku dla tymczasowego załatwienia kryzys ministeryalnej; mniejszość owszem pragnęła i pragnie jak najszybszej decyzyi. Niemogąc się mijać z prawdą, wyznać muszę, że i większość nie nalegała na odwłokę, lubo jej takowa jest na rękę z dwóch przyczyn, raz że chce się doczekać tryumfów swoich ze strony większości w Radzie państwa przy dyskusyi adresowej, powtóre, iż nie zataja sobie trudnego stanowiska, jakie mieć będzie wobec korony po ustąpieniu mniejszości. Węgrzy wszelkiemi siłami przemawiali za odwłoką, a w każdym razie za większością, obawiając się mary ruchów słowiańskich. Hr. Beust również za odwłoką, nie tracąc nadziei, że może się uda jakiś „kompromis“ czy to między ministrami, czy też w Radzie państwa, obawiając się nadto osamotnionej swej pozycyi po ustąpieniu mniejszości. Wreszcie Cesarz, idąc za głosem Węgrów, hr. Beusta, osobiście dzieląc zapatrywania mniejszości, wolał odwlec wszystko, aniżeli rozstrzygnąć, zwłaszcza, że w ten sposób uwalnia się od zarzutu, iż w tak ważnej kwestyi nie wysłuchano zdania obu Izb Rady państwa.

I oto macie całą historyą odwłoki i sami ocenicie, czy się cośkolwiek zmieniło. Sądziłbym owszem, że ostrzejszem przesilenie ministeryalne być nie może, jak niem jest w rzeczywistości. Dopóki pisano memoryały, odpowiedzi i repliki, można było jeszcze myśleć o zgodzie stron, jak to czasem bywa w procesie prywatnym, lecz dziś, gdy każda strona, jak się zdaje nieodwołalnie ostatnie wyrzekła słowo, zostawiając decyzyą N. Panu, odwłoka chwilowa nie może mieć wielkiego znaczenia, przypuściwszy, że obie strony — o czem nie wątpimy — nie sprzeniewierzą się swym zasadom i zapatrywaniom. Ustawiczne napaści *Nowej Pressy* przeciw hr. Beustowi i hr. Taaffemu najlepiej dowodzą, jak dalece ciągle jeszcze nurtuje walka podziemna.

Tyle o przesileniu ministeryalnem. Dziś wieczór zbiera się wydział adresowy Izby niższej. Wypracowany przez hr. Spiegla projekt adresu, do którego się przychylają polscy członkowie wydziału, nie uzyska większości w pełnym wydziale. Dr Schindler pracuje właśnie nad nowym adresem. Dr Rechbauer dziś ma postawić swe wnioski względem zmiany konstytucyi tak w sprawie reformy wyborczej, reformy Izby wyższej, jak i rozszerzenia zakresu autonomicznego poszczególnych krajów koronnych, zwłaszcza Galicyi.

Przy tej sposobności muszę sprostować podane wczoraj w pośpiechu doniesienie o ostatniem posiedzeniu wydziału adresowego. Izby wyższej. Wydział uchwalił adres hr. Antoniego Auersperga 9 przeciw 5 głosami. Mniejszość zapowiedziała swe wotum odrębne w pełnej Izbie, a zatem wydział już nie odbędzie żadnego posiedzenia. W przyszłym tygodniu przypada dyskusya adresowa w Izbie wyższej.

Wielkie wrażenie sprawił tutaj w kołach politycznych artykuł *Tagblatta* pod napisem: „Federaliści w dodatku.“ Historya artykułu tego jest następująca: *Nowa Presse* przyniosła w dzień Nowego Roku obszerny list Castelara za systemem federalnym, wystosowany wprost do redakcyi *Nowej Pressy*. Nie mało *Nowa Presse* się chełpiła z tego powodu. List otrzymała w listopadzie i ogłosiła go dopiero 1go stycznia, wychwalając zasady Castelara. Równocześnie w tym samym numerze umieściła artykuł wstępny arcycentralistyczny, dochodzący do wprost przeciwnych wniosków, jak list Castelara. Autor artykułu wstępnego oczywiście nie czytał listu Castelara. Numer ten *Nowej Pressy* był przeto bardzo komicznym. Na wstępie centralizm, w dodatku federalizm, w rubryce „*Ausland*“ pochwała listu Castelara itd· *Tagblatt* zręcznie pochwycił te sprzeczności i wykazał, jak bezskutecznie *Nowa Presse* walczy przeciw ideom federalistycznym Castelara, że mimo woli poparła znienawidzony przez siebie system federalizmu, zamieszczając list Castelara. Odwłokę w umieszczeniu listu *Tagblatt* słusznie przypisuje obawie *Nowej Pressy*, aby list Castelara nie pomieszał centralistom szyków w chwili, kiedy się pojawiło dzieło Dra Fischhofa.

Wiedeń 7 stycznia.

⨯⨯ Dzienniki czeskie a zwłaszcza organa stronnictwa młodoczeskiego, jak *Narodni listy* nie mogą się odzwyczaić niedorzecznej metody doradzania nam nieustannie zgody z Moskwą. Dziś znowu dziennik ten poleca nam jakąś „brosurkę velmi duleži tého vyznamu,“ która gdzieś temi dniami się pojawiła, a dowodzi dobitnie, że ci poczciwi „Russove“ gotowi podać nam dłoń „bratnią,“ byleśmy się wyrzekli nienawiści ku wszystkiemu, co „ruskie.“ Autor pisemka tego, o którem *Narodni listy* kilkakrotnie powtarzają, że jest nader ważne, przyznaje nam nie tylko autonomią, gdzie tam! nawet wolność, zupełną niepodległość! Jestto rzeczą nader pocieszającą, zwłaszcza, iż właśnie dochodzi nas wieść o nowych przeciwnarodowych agitacyach moskiewskich profesorów, powołanych do uniwersytetu warszawskiego! *Narodni listy* jednak nie tracą nadziei, „że przecie znajdą się i między Polakami głosy umiejące poważnie i bez nienawistnego uprzedzenia dotnąć kwestyi, dotyczącej nie tylko ich, — ale i całego świata słowiańskiego.“ Takiego „świata słowiańskiego“ nie znam. Co do owej kwestyi porozumienia, to *Narodni listy* od trzech lat domagają się, aby rząd wiedeński rozpoczął rokowania z Czechami, a stanowczo wzdrygają się uczynić krok pierwszy. Ależ naturalnie z „matuszką Moskwą“ nie można sobie pozwalać podobnego sposobu rokowań politycznych.

Najnowszy buletyn o stanie zdrowia ministerstwa jest: że wspólny obiad, wydany przez hr. Taaffego bardzo szanownych panów zadowolnił. P. Berger jednak, jak słyszę, rzeczywiście tak jest słaby, a zatem ewentualna opozycya jego tak niebezpieczna, że pp. Giskra i Herbst niezawodnie wkrótce będą się starać pozbyć niemiłego kolegi.

Rzym 4 stycznia.

α. Wczorajsze zgromadzenie ogólne przeciągnęło się od dziewiątéj z rana do drugiéj po południu, a jeszcze pozostało dziesięciu mowców zapisanych, którzy dziś mają głos zabierać, bo znowu Ojcowie soboru udali się dziś na posiedzenie. Wczoraj ogłoszono nazwiska członków deputacyi z gromadzeń zakonnych, które wam przyszłą pocztą nadeszlę według urzędowego sprawozdania, równie jak nazwiska Ojców, którzy głos zabierali. Z Niemców o ile przypominam, wybrano do deputacyi ks. Fürstenberga arcybiskupa ołomunieckiego i ks. de Leonrod biskupa z Eichstaett.

Na uroczystéj sesyi w dzień Trzech Króli nie będą jeszcze, jak mówią, żadnych dekretów ogłaszać, tylko Ojcowie soboru złożą wyznanie wiary Piusa IV. Roztrząsane obecnie projekta dekretów dogmatycznych ulegną zapewne niektórym zmianom, nie tyle co do treści, ile co do formy, która wielu Ojcom wydała się zbyt scholastyczna i zawiła. Poprawki przez nich wnoszone pójdą pod rozbiór deputacyi dogmatycznéj, która stosownie do nich wygotuje nowy projekt redakcyi, i takowy na nowo pod sąd Ojców podda. Z tego powodu obrady trochę się przewloką.

Do czwartéj deputacyi, mianowicie wschodnich obrządków, jeszcze nie wybierano nikogo, i dotąd niewiadomo kiedy wybór nastąpi. Biskupi pracujący na misyach jako wikaryusze apostolscy prosili Papieża, aby wyznaczył osobną komisyę do spraw misyjnych; ale Ojciec Sw. nie chciał zmieniać pierwotnego programu w bulli przepisanego i pozwolił tylko, aby do komisyi obrządków wschodnich został przyłączony nowy wydział dla misyi.

Do dwóch pierwszych komisyi, dogmatycznéj i dyscyplinarnéj, mianował już Papież, jak mówią, dwóch kardynałów na prezesów; lecz ich nazwiska jeszcze nie zostały ogłoszone.

Doszło do wiadomości nas profanów, że krąży między Ojcami soboru już wygotowany wniosek żądający zatwierdzenia dogmatycznego nieomylności Papieża, na który mają się zbierać podpisy. Można zawczasu powiedzieć, że ogromna większość Ojców się podpisze, bo zdania przeciwne bardzo są nieliczne. Gallikańskie dzienniki liczą wprawdzie do dwóchset Ojców przeciwnych, nie już samemu dogmatowi (bo takich ledwo kilku może się znajdzie) ale stosowności jego ogłoszenia w obecnéj chwili. Gdyby i tak było, nie jest to znacząca mniejszość w gronie 760 osób; ale powszechnie zapewniają, że ledwo kilkudziesięciu jest przeciwnych.

Prawdopodobnie sobór nie będzie mógł się skończyć do SS. Piotra i Pawła, jak tego życzył sobie Papież, i mówią, że już Ojciec Sw. obmyśla zawczasu mieszkania letnie w Albano dla biskupów nie mogących z powodu odległości wyjechać na wakacye do swych dyecezyi, lecz to są wnioski, o których nic pewnego jeszcze twierdzić nie można.

Pisałem już z jakim zapałem witała publiczność Ojca Sw. przy kościele Gesù, przy zakończeniu starego roku. Dla nas oswojonych z temi oznakami miłości rzymskiego ludu dla swego monarchy zdaje się to rzeczą naturalną; ale cudzoziemcy świeżo do Rzymu przybywający, nie mogą ze zdziwienia ochłonąć, tak dalece nieprzyjazne kościołowi dzienniki zdołały sąd publiczny skrzywić. Nasi rodacy więcéj zwykle od innych się dziwią; czyżby nasze dziennikarstwo było gorsze od innych? Czy też nasza publiczność jest lekkowierniejsza niż gdzieindziéj?

Wielki też zapał dla królewskiéj rodziny neapolitańskiéj obudził się z powodu narodzin młodej księżniczki. Liczni obywatele z królestwa Obojga Sycylii zjechali się na chrzciny i przywieźli bogate bardzo dary, tak że ubogi król wygnaniec znowu na jakiś czas ma zapewniony chleb codzienny.

Nie powiedziałem przy opisie uroczystości chrzcin, że Cesarzowa austryacka trzymała do chrztu nowonarodzoną w imieniu Cesarzowej Maryanny. Pierwsze imiona na chrzcie dane są Krystyna, Pia, Marya.

Ciało kardynała Reisacha ma być do Rzymu sprowadzone, i mówią, że przez wzgląd na jego niepospolite zasługi sprawią mu pogrzeb z taką uroczystością, jak gdyby w Rzymie był umarł. Śmierć jego była dziwnie piękna, prawdziwie godna świętego. Ludzie wszelkich opinij oddają jednozgodnie cześć jego pamięci.

Zapomniałem donieść w swym czasie, że ks. biskup Gałecki, który później od innych przybył i dla tego nie był się podał do audyencyi razem z biskupami galicyjskiemi, miał potem osobne posłuchanie, z którego wyszedł bardzo uradowany. Ojciec S. okazał mu prawdziwie ojcowską życzliwość i ujął sobie bardzo zacne serce naszego Pasterza. Skarżył się ks. biskup na zimno rzymskie, mówiąc, że mu przynoszą garnek żaru do pokoju, i każą wierzyć, że mu ciepło. Ojciec S. śmiał się serdecznie.

Ojcowie Soboru żywe okazują spółczucie dla naszej nieszczęśliwej Polski i więzionych w kraju Pasterzy. Zapewne, nim się rozjadą, wyrażą to jakimś aktem zbiorowym. Biskup z Coutances ks. Bravard najwymowniejszy dał dowód swej miłości dla Polski, bo wiedząc, że Kolegium polskie przez Ojca S. założone nie ma odpowiedniego domu, dał na ten cel z własnej kieszeni dziesięć tysięcy franków. Gdyby inni Ojcowie poszli choć w części za tak pięknym przykładem, gmach na kolegium mógłby być prędko zakupiony, i zostałaby wiekopomna pamiątka, że go Sobór powszechny fundował.

Przedwczoraj, z powodu dziesiątej rocznicy unii Bulgarskiej, ks. biskup Rafał Popow celebrował uroczyście w kościele S. Klaudyusza. Było na tym obchodzie kilku biskupów, między innymi jeden grecki i liczna publiczność, która zapełniała cały kościół.

Rzym 5 stycznia.

α. Oto są nazwiska Ojców wybranych od deputacyi zgromadzeń zakonnych: 1) Franciszek Fleix y Solans arcybiskup Tarragoński, 2) Andrzej Raess biskup Strasburski, 3) Godfryd Saint-Marc arcyb. z Rennes, 4) Ferdynand Blanco biskup z Avila, 5) Jan Derry bisk. z Clonfert, 6) Józef Benedykt Durmet arcyb. z Katanii, 7) Feliks Cantimorri bisk. z Parmy, 8) Józef Ignacy Checa arcyb. z Quito, 9) Fryderyk Fürstenberg arcyb. Ołomuniecki, 10) Karol Pooten arcyb. z Antivari i Scutari, 11) Paweł Micaleff bisk. z Città di Castello, 12) Stefan Wincenty Ryan bisk. z Bufalo, 13) Szymon Spilotros bisk. z Tricarico, 14) Aleksander Angeloni arcyb. z Urbino, 15) Ignacy Moraes Cardoso bisk. z Faro, 16) Franciszek Leonrod bisk. z Eichstaet, 17) Wilhelm Józef Clifford bisk. z Clifton, 18) Tomasz Michał Salzano bisk. z Tanes 19) Jan Józef Faiet bisk. z Bruges, 20) Maryan Efrem Garrelon bisk. z Nemesi, 21) Ludwik Nazari di Calabianca arcyb. Medyolański, 22) Jerzy Ebediesu Chajat arcyb. Chaldejski z Amidy, 23) Kasper Willi bisk. z Antypatru, 24) Jan Tomasz Ghilardi bisk. z Mondovi.

Większa część tych biskupów są sami ze zgromadzeń zakonnych, a znaczna liczba są biskupami *in partibus* i pracują na misyach.

Muszę tu zrobić uwagę, że dzienniki nieprzyjazne Kościołowi z wielką pogardą odzywają się o biskupach *in partibus* wysłanych jako wikaryusze Apostolscy do krajów niewiernych. Zarzucają im że są bezpośrednio zależni od Propagandy czyli od Ojca św., są zatem na jego łasce i trzymają we wszystkiem jego stronę. Zapewne chciałyby te dzienniki aby wszyscy biskupi byli zależni od rządów i trzymali we wszystkiem stronę władzy świeckiej. Niewiem co daje większą niezależność moralną: czy pensya rządowa, czy składki pobożnych wiernych na utrzymanie misyi zbierane. Biskupi wysyłani na misye są zwykle najgorliwsi, bo przyjmują na siebie trud najcięższy, nieraz narażają swe życie, a żadnych ziemskich widoków mieć przed sobą nie mogą. Ale to właśnie jest solą w oku naszym przeciwnikom, którzyby chcieli aby kapłan lub biskup był całkiem światu oddany, rządził się jego zasadami, i nie miał żadnej niezależności moralnej.

Na przedwczorajszem posiedzeniu kardynał prezydujący polecił modlitwom Ojców czterech ich towarzyszów zmarłych po otwarciu Soboru: kardynała Reisach, kardynała Pentini, ks. biskupa Manastyrskiego i ks. Frascolla biskupa z Foggia. Ten ostatni umarł, przed czterma dniami.

Następnie oznajmiono, że kardynał de Angelis wielki podskarbi (*camerlingo*) rzymskiego kościoła, arcybiskup z Fermo, został mianowany na miejsce kardynała Reisacha, jako jeden z pięciu prezesów zgromadzeń ogólnych soboru. Jest to powszechnie szanowany purpurat, który był długo więziony w Turynie, i wielkiej tu używa wziętości.

Dalej ogłoszono nazwiska wyżej wyliczonych członków deputacyi spraw zakonnych, a także nazwiska kardynałów mianowanych przez Ojca św. prezesami dwóch pierwszych deputacyi. Prezesem deputacyi dogmatycznej jest kar. Bilio, a deputacyi dyscypliny kar. Caterini.

Nakoniec czterech Ojców przemawiało z kolei w sprawie wyroków dogmatycznych.

Na posiedzeniu wczorajszem mówiło innych ośmiu a jeszcze kilku jest zapisanych. Niektórzy zrzekli się swych głosów, widząc że się zbyt przedłużają obrady, a inni za to nowi zażądali mówić. Wczoraj przemawiał jeden francuz tak francuskim akcentem, że go większość słuchaczów wcale rozumieć nie mogła. Nawet stenograf zaprzestać musiał notowania. Niektórzy z Ojców wyrażają życzenie, aby nie wolno było czytać, tylko aby mówiono z pamięci, bo tym sposobem możeby mniej znalazło się ochotników, albo przynajmniej krócej by mówiono. Inni wnioskują, aby na wzór rzymskich kongregacyi każdy kto chce dać swe zdanie podał je na piśmie, a potem wydrukowane rozesłano wszystkim Ojcom.

Wszystko to są drobne szczegóły, o których dowiedzieć się można. Sama treść rzeczy jeszcze nie wychodzi na jaw; wyjdzie wtedy kiedy stanie w całej swej sile i powadze.

Kair 31 grudnia.

(*J. P.*) Po długim szeregu świetnych uroczystości kanału Sueskiego i zabaw, jakiemi do samego wyjazdu Wice-Król podejmował swych gości przeszliśmy do monotonnego czterotygodniowego postu

Ramazana, czasu modlitwy i rozmyślania dla Mahometan, przeplatanego na szczęście wypadkami politycznemi, które i Europejczyków i tuziemców gorąco zajmowały przez dni kilkanaście i do tej chwili są przedmiotem powszechnych i rozmów i spostrzeżeń. Ale nim wam przeszlę ciekawe niektóre szczegóły z ostatniego sporu turecko-egipskiego nieznane może jeszcze w Europie i nim zacznę mówić o zwyczajach arabskich tak uderzających oczy i uwagę przybysza z przeciwnego brzegu Morza Śródziemnego, chcę naprzód rozszerzyć króciutki opis Kairu podany w ostatnim liście, raz że jest to miasto niemiernie ciekawe, charakterystycznie wschodnie, że dla poznania Araba trzeba go szukać w jego własném siedlisku, powtóre że w kraju gdzie wola panującego jest wszystkiem, Stolica absorbuje interesa wszystkich prowincyi, jest zwierciadłem całego państwa, chciałbym powiedzieć sercem, ale nieraz to na brak krwi zapadającém, to chorującém na palpitacyą.

Mimo wszystkich usiłowań jakich używał wychowany w Paryżu Izmaił Pasza, by Kairowi nadać kolor europejski, nawet część miasta zamieszkana przez Europejczyków nie pozbyła się zupełnie wschodniego kolorytu. Nie wiem czy dzięki cudownemu afrykańskiemu powietrzu, w którém jaśniéj się wszystko rysuje, czy sąsiedztwu palm rozłożystych, jak lipy i akacyj czy dzięki nieporównanemu tłu lazurowego nieba tak malowniczo wszystkie kontury oddającego, ale i ogromny plac Esbekie, na około którego powiewają chorągwie konsulatów europejskich i wspaniała aleja Szubrah prowadząca do pałacu i najpiękniejszego w Kairze ogrodu księcia Halima, tworząca szereg jedna od drugiej piękniejszych willi, i długa główna ulica Musky, pokryta cienkim dachem dla ochrony od promieni słońca, wyglądająca z daleka jak tunel a zajęta przez samych greckich i włoskich kupców, tyle tylko, że przypominają niektóremi szczegółami Europę, ale kształtem, gustem i całą powierzchownością świadczą wymownie o południowém, więcéj powiem, afrykańskiém swém pochodzeniu. Arab w tej części nie mieszka, na prawo od Musky ma on swój okrąg, jak na lewo osobny znowu stanowi mieszkania koptów i żydów. Długie wązkie uliczki, a raczéj nasze zaułki, co chwila w bok się skręcające o wysokich domach, dużemi zakratowanemi gankami prawie stykających się u góry, charakteryzuje część miasta arabską. Nie tylko możnaby z przeciwległych domów rozmawiać ale ręka z ręką prawieby się spotkała, tymczasem oko ciekawe do wnętrza nie wejdzie, gdyż nic bardziéj zakrytego jak dom arabski. I ganki i okna zaplecione trzciną i opatrzone kratą zwaną muszaraby; czasami tylko w górnym domu otworze głowa zasłonięta woalem się ukaże i to jeszcze się kryje przed wstrętnym wzrokiem cudzoziemca. Co kilkanaście kroków natrafia się na minaret, którego ściany malowane w pasy pomarańczowe i białe i jednakowych zawsze proporcyj wieżyce, utrudniają niezmiernie zapoznanie się z topografią téj części Kairu. Wśród takiéj ciemnéj niebrukowanéj ulicy, zawsze brudnéj i zapuszczonéj gnieżdżą się roje psów, dobrowolnie zabierających na drodze publicznej mieszkanie i zostawionych własnemu przemysłowi; kręcą się osły najczęściéj pod gołém niebem noc przepędzające, snują się obładowane wielbłądy ciężkie, jak ich przewodnik, poważne i posępne, jak domy około których przechodzą.

W szerszych cokolwiek ulicach, sąsiednich Musky przypatrzyć się można przemysłowi arabskiemu i krajowym wyrobom wystawionym na sprzedaż. Każdy bazar ma jedynie swoją specyalność; cały szereg sklepow zajętych albo kawą i tytoniem, albo wschodnią bronią, albo makatami i wyszywanemi materyami, w których się Arabowie kochają; kilka ulic jeden bazar tworzy zapełniony szewcami wyrabiającemi jedynie pantofle ze skóry wielbłądziéj. Tu gdzie przez rok cały dészcz kilka razy zaledwie ziemię odwilża, nikt podczas dnia w pokoju nie siedzi, ulica jest domem, w którym się tutejszy mieszkaniec zajmuje, pracuje i bawi, załatwia interesa, robi kupna, układy, sprzedaje, oddaje wizyty, przyjmuje odwiedziny, cały dzień kawę pije i fajkę pali.

To też ulice od wschodu do zachodu słońca zawsze pełne, zaludnione, hałaśliwe, przypominające nasze jarmarki w małych miasteczkach. Ztąd też nikt się tu niczemu nie dziwi, nikt niczyjej nie zwraca uwagi, nikt nie jest obowiązany stosować się do mody lub przyzwyczajeń innych, każdy panem ulicy. Często pod cieniem akcyi zasiadam na placu Esbekie, jak w loży teatralnej, by się przypatrywać nieustannemu ruchowi, jaki tworzą tutaj przejeżdżający. W przeciągu godziny więcej można tu widzieć narodowości niżeli przez lat kilkadziesiąt w Europie... Jak bałwan morski pędzony wiatrem, to o brzeg skały się rozbija, to jeden wpada na drugi, na chwilę ginie i znowu się podnosi, tak przed oczami miesza się i posuwa fala powozów wiozących paszów, haremy i podróżnych, koni arabskich, osłów służących tu za dorożki, i przez przewodników krzykiem pobudzanych do biegu, długą linią idących wielbłądów, samym swym widokiem przypominających puszczę i torujących drogę saisów prywatnym pojazdom. A po dwóch stronach szerokiego trotuaru, jak powiada poeta:

Ciągną poważnie dwa ogromne rzędy,
Jak procesye w kościelne obrzędy,
Lub jak nadbrzeżne bystrej rzeki lody.

Ale tu już nie czysto świat wschodni, tu się mieszają wszystkie narodowości i często przypominają tłum oczekujący w Izmaili przybycia statków po kanale Suezkim. Przy wysokim poważnym beduinie w białym zawoju, w białej burce zarzuconej na plecy, idzie sycylijski gitarzysta, dalej jak cienie całe czarno ubrane, z twarzą gęstym woalem zakrytą kobiety arabskie, to Anglik obładowany parasolem, lornetami i książkami, to surowy, nieprzyjemny z głową ogoloną derwisz, to Franciszkanin z jerozolimskiej misyi, to pielgrzymi idący do Mekki, to znów świeżo mianowany bej w mundurze młodej Turcyi, to policyant, to Syryjczyk, to Turek, Pers i oficer rosyjski, czasami nawet żydek z Tarnopola, często wrzaskliwe arabskie wesele, często nie mniej krzykliwy pogrzeb arabski. A to wszystko na tle tego nieporównanego wschodniego nieba, którego lazurowa powłoka oświecona promieniami słońca, nigdy żadną nie pokryta chmurką, jak jedwabna szata nad miastem zarzucona. Prócz nazwiska nic więcej nie zostawiła zima tej szczęśliwej ziemi, powietrze zupełnie wiosenne, czysto pachnące, jak balsam wchodzi do piersi, drzewa liściem, kwieciem i owocem w tym samym czasie okryte, cały brzeg Nilu jak kobiercem aksamitnym zasłany zielonością wschodzącego drugiego lub trzeciego w tym roku posiewu, róże się wiją po płotach, a poważnie kołysają się palmy, uchylając korony przed przechodniem. Oto mały, ciemny, niedokładny obraz Kairu w jego życiu zewnętrznem, powierzchownej szacie.

O wewnętrznem ustroju miasta, o życiu publicznem i prywatnem nic tą razą nie powiem, gdyż nadto krótko jeszcze tu mieszkam, by się wszystkiemu dokładnie przypatrzyć, a boję się dzisiaj społeczeństwo tutejsze nadto surowo, może niesprawiedliwie osądzić. W tej chwili z wieży minaretu przeciągłym głosem wzywa wiernych do modlitwy pobożny *muezyn*, wolę więc pójść za nim i poznajomić was z Ramazanem, miesiącem postu, modlitwy i rozmyślania, którym Arabowie gotują się do uroczystości Bairamu, a zarazem obchodzą pamiątkę odebrania Koranu. Od wschodu do zachodu słońca, ściśle przestrzegający religijne przepisy mahometanin niepowinien żadnego brać pokarmu, wodą nawet nie odwilży ust śpieczonych i przez kilkanaście godzin zapomnieć musi o ulubionej fajce. Szczęśliwie jeszcze, gdy miesiąc Ramazan w zimowej porze wypadnie, gdyż arabski rok liczący dwanaście tylko obrotów księżyca, krótszy jest od naszego; ale gdy post wielki wypadnie wśród letnich skwarów, wśród dni długich i wiatrów południowych z pustyni piasek i nieznośne pędzących gorąco, można sobie wystawić mękę wyznawcy Islamu wyczekującego zachodu słońca. Od trzech tygodni każdy mahometanin przez dzień cały przesuwa w ręku coś nakształt dużego różańca i nigdzie z nim się nie rozstaje. Czy nadęty pasza w powozie, czy Turek na koniu, czy wyciągający rękę żebrak, czy kupiec, czy popędzający osła sais, każdy uzbrojony w siphah, każdy po cichu modlitwy odmawia. Ale, gdy ostatnie promienie słońca zajdą za piramidy i wystrzał armatni oznajmi, że post ukończony, w domach, na placu, na ulicy i w sklepach jeden okrzyk wesoły się podnosi, robotnicy rzucają zajęcie i tłumnie śpiewając biegną do domów, co żyje a arabskie zasiada do stołu i wynagradza obficie głód całodzienny. Bogaty Arab, dzień na modlitwie przepędziwszy całą noc się bawi, wizyty oddaje i gości przyjmuje wspaniale, kontent bardzo, jeżeli go Europejczyk odwiedzi i bogactwo domu zobaczy. Post ten w ogóle jest bardzo ściśle przestrzegany, ale bo też prorok zapytany co trzeba robić by być dobrym muzułmaninem, dał wyraźną odpowiedź: „Rób trzy rzeczy: odmawiaj pięć modlitw, wspomagaj braci i zachowaj Ramazan“. Trzy razy dziennie na ganku wieżycy minaretów ukazuje się muezyn, dziwną intonacyą śpiewający wyjątki koranu. Na znak ten, ze wszystkich sąsiednich Meczetów odpowiadają mu podobnym głosem chórzyści i w całym arabskim okręgu słychać przeciągłe, to urywane głosy, to do oddalonego jęku podobne, to znowu rozpaczliwym krzykiem przestraszające, a wieczorem, gdy księżyc się podniesie, każda wieżyca oświecona pięcioma lampami, odkreśla wyraźnie swem światłem siedlisko arabskie w Kairze.

Jeżeli więc wice-król usilnie się starał, by uroczystości otwarcia kanału odbyły się przed rozpoczęciem Ramazanu, któryby wiele przeszkadzał przyjęciu tylu gości i oziębił wszystkie zabawy, to czas przeznaczony na modlitwę i rozmyślanie nie wstrzymał Sułtana, by się upomnąć u wazala o swoje prawa. Wiecie naturalnie, że nieporozumienie zakończone, że Chedyw firman przyjął i do woli Porty się zastosował. Tu nikt jednak nie wierzy, by przyjaźń ta była trwała i by wypadki w *statu quo* długo pozostały. Kto całe życie pracuje nad jedną myślą, kto wszystkie swe usiłowania ku jednemu kieruje celowi, kto zresztą na obranej drodze pewne korzyści już odniósł, ten w jednej chwili nie poświęci usiłowań kilkoletnich i nieopuszcza ich dla tego, że nową trudność napotkał. Izmail pasza ma przytem za sobą tradycyą, śmielej ale tą samą idzie drogą co jego poprzednicy Mehemet-Ali i Said pasza, miałby i nierównie silniejsze poparcie w samym Egipcie, gdyby podatkami nie przeciążał ludności głównie rolniczej, tak zwanych fellahów i nie protegował europejczyków, często ze szkodą własnych poddanych. Firman wprawdzie przyjęty, Server-Effendi powrócił do Konstantynopola i przed kilku dniami okręt egipski „Fayum“ przywiózł odpowiedź Sułtana zupełnie zadowolonego z postępowania Chedywa; ale kto tu był w pierwszej grudnia połowie to wie dobrze, że w wilią przyjęcia jeszcze długo Izmaił pasza wahał się, nim uległ namowom ambasadora angielskiego w Konstantynopolu p. Eliot, który po wyjeździe książąt umyślnie pozostał w Kairze dla pogodzenia wice-króla z Portą, że firman nie był czytany uroczyście w cytadeli, jak wszystkie poprzednie, ale w pałacu Kasr-el-Nil i to o godzinie czwartej zrana, gdy zebrać nie można było licznie narodu, że prace koło fortów i fabryki amunicyi wcale nieustają, że jenerał kandyjskiego powstania Koronoos bawi w Egipcie i bardzo gościnnie przyjmowany, że już po podpisaniu zgody wice-król postanowił dać dymisyę wszystkim urzędnikom Turkom i Armeńczykom, by się otoczyć jedynie egipcyanami i europejczykami. Od dni kilku Chedyw stolicę opuścił i w towarzystwie nieodstępującego go Sefera paszy (Kościelskiego) bawi w wyższym Egipcie, a z nim wszystkie polityczne wiadomości ucichły, ale nie na długo zapewne. W początku stycznia wypada wielkie arabskie święto Bairam, na które Izmaił pasza powróci, a jeźli zajdzie co ważnego, to pisać zaraz będę.

W tej chwili się dowiaduję, że świeżo rząd egipski wydał rozporządzenia podwyższenia na rok ten podatków i wedle dawnego planu liczbę wojska prawie podwaja. Z Konstantynopola żadnej jeszcze nie ma wiadomości, jak Porta krok ten przyjęła.

Kraków 10 stycznia. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w d. 8 stycznia).* Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad organizacyą Magistratu. Następny artykuł przyjęto bez zmiany:

XIV. „Dla ogrodnika, studniarza, dozorców robotników miejskich i dozorcy cmentarza, osobna instrukcya wydaną będzie.“

Przy następującym artykule radca Zieleniewski wniósł wyrzucenie w drugim ustępie wyrazów „lub stronom,“ poprawki tej jednak nie przyjęto, zgodzono się natomiast na poprawkę radcy Dra Majera, aby po ustępie trzecim dodać, iż bliższe określenie, jakie sprawy drobne odręcznie mają być załatwiane, obejmie instrukcya. Artykuł ten przeto brzmi:

XV. „Dla skrócenia manipulacyi kancelaryjnej i zmniejszenia zbytecznej pisaniny, tudzież dla ułatwienia poglądu na sprawy bieżące w Wydziałach i komisaryatach przeprowadzone, utrzymywane będą we wszystkich wydziałach i komisaryatach obwodowych *Protokóły zleceń.*

Do protokółów zleceń zapisywane będą wszystkie zlecenia i odpowiedzi, które urzędnikom miejskim lub stronom w krótkiej drodze udzielonemi zostały.

W krótkiej drodze udzielonemi być mają:

a) zlecenia wymagające śpiesznego wykonania;
b) zlecenia lub rezolucye w sprawach drobnych, nie wymagających szczególnych wyjaśnień lub informacyj.

Instrukcya później wydać się mająca, bliżej określi te sprawy.

Zasadą być ma: żeby korespondencya między Wydziałami i urzędami miejskiemi, ile można odbywała się za pomocą *protokółów zleceń.*

Prezydent miasta urządził protokóły zleceń w Wydziałach i komisaryatach obwodowych, i czuwać będzie nad tem, żeby prowadzone były w sposób odpowiedni.“

Nader długa dyskusya wywiązała się przy następnym artykule. Ośimnastu mowców zabierało głos, a pięć postawiono poprawek, z których tylko jedna się utrzymała. Radca hr. Wodzicki, był za przejściem do porządku dziennego nad tym artykułem; wniosek ten jednak odrzucono, równie jak wniosek radcy hr. Mieroszowskiego, aby opuścić drugi ustęp. Radca Dr Oettinger postawił poprawkę, aby opuścić pierwszy wiersz zaraz z początku, poprawki tej jednak nie przyjęto, w skutek przychylenia się do wniosku radcy Muczkowskiego, aby dwa pierwsze ustępy zlać w jeden, a zamiast drugiego przyjąć inny przez niego projektowany. Ponieważ poprawka Dra Schönborna schodziła się w zasadzie z poprawką radcy Muczkowskiego, przeto Dr Schönborn cofnął ją po przyjęciu pierwszej. Artykuł ten przeto brzmi:

XVI. „Dla kontrolowania ważniejszych spraw miejskich szczególniej zaś komisarzy obwodowych i komisarzy targowych, Rada miejska powoła *Dozory obywatelskie* składające się z mężów zaufania.

Dozory obywatelskie nie mają prawa wydawać poleceń jakimkolwiek władzom wykonawczym miejskim, lecz jedynie czynią przedstawienia Prezydentowi lub Radzie miejskiej.

Dozory obywatelskie odbywać będą posiedzenia pod przewodnictwem radców miejskich przez Radę miejską wydelegowanych.

O wypadkach posiedzeń przewodniczący Dozoru obywatelskiego zawiadomi Prezydenta miasta, który w swoim zakresie działania zarządzi co należy.

Wszystkie dozory obywatelskie zostają pod kierunkiem Prezydenta miasta, z którym bezpośrednio się znoszą.

Dwa razy do roku Prezydent zda Radzie miejskiej sprawę o ważniejszych czynnościach Dozorów obywatelskich.

Osobna instrukcya określi bliżej zakres działania dozorów obywatelskich.“

Następne artykuły aż do końca przyjęto bez zmiany, z małą tylko poprawką radcy Chrzanowskiego, aby w artykule XXI i XXIII zamiast wyrazu „prowizya“ użyć wyrazu „zaopatrzenie.“ Artykuły te brzmią:

XVII. „Celem wykonywania kontroli nad czynnościami Magistratu w myśl §. 80 statutu gminnego, ustanawia się *komisyę kontrolującą,* składającą się z Prezydenta Miasta i przewodniczących w Sekcyach lub zastępców wydelegowanych.

Dla udzielenia potrzebnych wyjaśnień Prezydent zawezwie do Komisyi Naczelników Wydziałów, a według uznanej potrzeby i innych urzędników miejskich.

Komisya przynajmniej raz na miesiąc odbywać będzie posiedzenia, na których bądź na podstawie protokołów, bądź poczynionych doświadczeń, sprawdzać będzie przedewszystkiem czy i o ile uchwały Rady miejskiej i Sekcyi przez Magistrat wykonanemi zostały.

Prezydent miasta czuwać będzie nad tem, ażeby Magistrat zastosował się do uchwalonych przez Komisyę zleceń.

Osobna instrukcya oznaczy zakres działania komisyi kontrolującéj, która o wypadkach swej czynności sprawę zdawać będzie Radzie miejskiej na publicznych posiedzeniach.“

XVIII. „Kontrolę rachunkową nad Magistratem i wszystkiemi zakładami miejskiemi wykonywa Wydział obrachunkowy.

Stosunek Wydziału obrachunkowego do Magistratu określa §. 59 statutu gminnego.“

XIX. „Liczbę i płacę urzędników Magistratu i służby niższej oznacza etat pod *A. B.* przyłączony.

Wynagrodzenia dla dyetaryuszów i robotników do obsług miejskich używanych, Rada miejska rokrocznie uchwalać i w budżecie umieszczać będzie.“

XX. „ Z wyjątkiem Wiceprezydenta, Radców Magistratu, Naczelnika Wydziału obrachunkowego i Kasyera, którzy według §. 60 stat. gm, są urzędnikami stałymi, wszyscy inni urzędnicy przyjmowani będą przez Radę miejską na czas nieograniczony.

Urzędnik na czas nieograniczony przyjęty, tylko za uchwałą Rady miejskiej od służby uwolnionym być może.

Urzędników odznaczających się gorliwą służbą. i nieskazitelnem zachowaniem się, Rada miejska na przedstawienie Prezydenta uzna za stałych.“

XXI. „Urzędnicy i słudzy etatowi na zasadzie niniejszej organizacyi mianowani, pobierać będą emeryturę względnie alimentacyę, wsparcie, zaopatrzenie według statutu emerytalnego i przepisów przez Radę miejską uchwalonych.

Co do urzędników i sług miejskich przed nowem urządzeniem Magistratu mianowanych, obowiązują przepisy §. 61 stat. gmin.“

XXII. „Przepisy o kwalifikacyi do służby, o obowiązkach i prawach urzędników, o oddaleniu że służby, o postępowaniu dyscyplinarnem, objęte będą osobną uchwalić się mającą pragmatyką służbową.“

XXIII. „Niniejsze urządzenie Magistratu wchodzi w życie z dniem 1go Lipca 1870 r. Wtym celu rozpisany będzie konkurs na wszystkie posady etatem objęte.“

Dotychczasowi urzędnicy i słudzy etatowi którzy od czasu ogłoszenia konkursu aż po wyżéj wymieniony dzień nie otrzymają posady, uwolnionymi będą ze służby, z zastosowaniem do nich przepisów §. 61 o emeryturze, alimentacyi i zaopatrzeniu.“

„Przepisy o zakresie działania Prezydenta i Magistratu w tytule 14 i 15 stat. gm. zawarte a w niniejszem urzędzeniu niewyszczególnione, obowiązują nadal.“

Na tem posiedzenie zamknięto, obrady nad etatem pensyj urzędników magistratu odbędą się w poniedziałek o godz. 5ej popołudniu.

N. Pan mianował radcę sądu wyższego w Krakowie Edwarda Arzta prezesem sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Wiedeń 10 stycznia. Treść projektu do adresu ułożonego przez hr. Spiegla jest następująca: Projekt idąc porządkiem za ustępami mowy tronowej, zaraz we wstępie wyraża silne pozostanie przy zasadach konstytucyi; zmiana tejże mogłaby tylko nastąpić na drodze samą konstytucyą wskazanej. Z drugiej strony, mówi projekt dalej, Izba deputowanych oczekuje z pewnością, że rząd weźmie sobie za szczególne zadanie utorowanie dróg, któreby zdolne były zaprowadzić w państwie stan zadawalniający, gdyż zgoda i pokój z ludami musi nam przedewszystkiem leżeć na sercu. Z tego punktu widzenia wyjdzie Izba deputowanych przy obradach nad pytaniami ściągającemi się do zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do Rady Państwa, jak w ogóle przy wszystkich kwestyach, które dotyczą konstytucyi i które monarcha sam w mowie tronowej przytoczył, mianowicie zaś przy rozprawie o prawach krajów i o jednolitem urządzeniu potęgi państwa.

Dalszy ustęp projektu odnosi się do stosunkn kościoła do państwa. Projekt żąda uregulowania tego stosunku i to w ten sposób, aby prawa państwa i prawa kościoła w równej mierze znalazły obronę z tem naturalnem zastrzeżeniem, żeby przytem ustawy, które otrzymały swoją prawomocność na drodze konstytucyjnej, przeprowadzonemi zostały.

Wypadki w Dalmacyi poruszone są tylko w kilku słowach, mianowicie wyrażone jest życzenie, aby rząd utrzymał przynależną powagę prawu, ale za razem, aby nie spuszczał z oka zasad humanitarnych.

Projekt ten był przedmiotem posiedzenia komisyi adresowéj Izby deputowanych, które się odbyło w sobotę wieczór. Wszyscy ministrowie byli na niem obecni z wyjątkiem tylko Dra Bergera. W imieniu ministerstwa przemawiał hr. Taaffe. Zanim przystąpiono do dyskusyi nad projektem hr. Spiegla prowizoryczny prezes ministrów musiał wpierw odpowiedzieć na interpelacyę dep. Wolfruma: jakie stanowisko zajmuje rząd względnie mowy tronowéj i samejże korony?

Hr. Taaffe odpowiedział: Wszyscy członkowie ministerstwa podali się o dymisyę, N. Pan jednak polecił im pozostać jeszcze prowizorycznie aż do stanowczego rozstrzygnięcia, które sam sobie zastrzegł.

Następnie dep. Schindler zapytał komu poruczonem jest kierownictwo wielkich kwestyj politycznych; hr. Taaffe odpowiedział, że tym samym ministrom co pierwéj, jednak wśród obecnych stosunków nie mogłaby mieć miejsca żadna wielka polityczna akcya.

Na zapytanie dep. Wolfruma, dlaczego się ministrowie podali do dymisyi, oświadczył hr. Taaffe, że odpowiedzi dać nie może przed rozstrzygnięciem przez N. Pana.

Deputowani Grocholski i Tinti znajdują, że podobne pytanie nie prowadzi do żadnego rezultatu i dla tego jest próżnem.

Dep. Kuranda mówi, że bądź co bądź scena odgrywająca się obecnie zawiera wskazówkę dla ministrów; bo co się tutaj dzieje w ograniczonem kółku komisyi, nie mogłoby mieć w podobny sposób miejsca w Izbie, w obec całego państwa; niechaj więc do téj chwili ministrowie stanowczą powezmą uchwałę.

Następnie hr. Spiegel odczytał swój projekt. Pierwsze dwa ustępy przyjęto milcząco. Przy trzecim postawił dep. Skene wniosek, aby nad całym projektem przejść do porządku dziennego, tj. aby go odrzucić, a natomiast celem wypracowania drugiego projektu inny wybrać podkomitet.

Tu rozwinęła się żywa dyskusya, która po największéj części dotyczyła żądania: „Wolny kościół w wolnem państwie.“ Przeciw temu podniosły się głosy, między innemi Kuranda, Schindler i Rechbauer, który zresztą godzi się na cały projekt.

Dep. Kuranda podnosi że *Univers* w ostatnich dniach, gdy ministerstwo Olliviera przyszło do steru, zestawił żądania stronnictwa klerykalnego w tych dwóch wyrazach: „Utrzymanie władzy świeckiéj Papieża; wolny kościół w wolnym państwie.'

Podobnej zasady nieuznała nigdy austryacka Izba deputowanych, zresztą takowa nie należy do adresu.

Dep. Schindler rozwija, że wobec zebranego soboru jest obowiązkiem Izby wykazać, o ile bronić trzeba roszczeń stronnictwa klerykalnego wobec praw państwa.

Dep. Figuly, który w ogóle podziela zasady projektu znajduje, że tenże jest ze względu na kwestye wyznaniowe niedostatecznym i żąda, aby adres wyraźne zawierał żądanie zupełnego zniesienia konkordatu.

W kwestyi prawnopaństwowej mówił przeciw projektowi najprzód dep. Tinti, który utrzymuje, aby pod względem ugody nie iść za daleko. Ugoda jest tylko możebną na podstawie programu rządowego, któryby ciału ustawodawczemu dokładnie był znanym.

Jeszcze skrajniej w tym kierunku przemawiali czescy deputowani Klier i Wolffrum, którzy twierdzą, że już dla tego niemożebną jest ugoda z Czechami, ponieważ ci żadnego nie stawiają programu.

Dep. Kuranda w mowie swej utrzymuje, że zewnętrzna potęga państwa nie powinna żadną miarą określać granicy, do której musiałyby dojść koncesye dla pojedyńczych krajów. Ugodę z Węgrami popierał rzeczywiście wzgląd na potęgę zewnętrzną, czemu przy innej ugodzie możnaby nadać pewną moc. Tymczasem jest jeszcze potęga wewnętrzna, którą należy uwzględnić. Rozchodzi się o cywilizacyą, o ustawodawstwo w duchu oświaty, o dobra duchowe — a te muszą być uwzględnione, tych nie można poświęcać dla koncesyi pojedyńczych krajów.

Dep. Figuli znajduje projekt hr. Spiegla bardzo ogólnikowym, on i jego towarzysze wiernie trzymają się konstytucyi. Mówca chce, aby wyrażonem było w adresie życzenie, że konstytucya ma być przeprowadzoną z całą konsekwencyą, dalej zaś żądać trzeba rozszerzenia samorządu, zniesienia konkordatu, zmniejszenia wojska i porządnego Sądownictwa wojskowego. Mówić w obec korony o wierności konstytucyjnej nie wypada, bo wyraz wierność konstytucyjna ma dzisiaj prawie to samo znaczenie co dawniej „przychylny rządowi.“

Obecni ministrowie w chwili zajęcia swego stanowiska należeli do dawnego klubu lewicy; członkowie tegoż pozostali wierni swemu programowi, radcy korony zaś zerwali wszystkie nici łączące ich z dawnemi kolegami, a dzisiaj do tego już przyszło, iż musimy sobie powiedzieć, że mamy ministerstwo bez programu i jakkolwiek zdolności pojedyńczych ministrów mogą być wysokie, to jednakowoż mowca wyżej ceni zasady, niż osoby.

Dep. Svetec kładzie nacisk między innemi na to, że byłoby szlachetnem ze strony Niemców, aby zmienić w sposób słuszny ordynacyą wyborczą w Czechach, która Czechów uciska.

Dep. Schindler odpowiada na to, że przecież Czesi dwa lata siedzieli na sejmie w Pradze, mogli się więc upomnąć o swoje rzeczy. Ostrzega dalej przed rewizyą konstytucyi. Projekt z jednej strony zaleca energiczne przeprowadzenie konstytucyi, z drugiej zaś pragnie jej rozszerzenia. Podobne to jest do człowieka jadącego konno, któryby równocześnie chciał iść piechotą.

Dep. Grocholski przemówił w krótkich słowach za projektem hr. Spiegla, również deputowany Svetec.

Rezultat tej długiej dyskusyi był następujący: Wniosek dep. Skenego, aby przejść nad całym projektem do porządku dziennego, przyjęto w pierwszej części; do drugiej zaś przyjęto poprawkę dep. Kurandy, aby nie wybierać nowego podkomitetu, lecz tylko jednego sprawozdawcę, który wygotuje projekt nowego adresu. Wybrany został dep. baron Tinti.

— Komisya prawnicza Izby Panów zebrała się w piątek celem obrad nad przedłożeniem rządowem dotyczącem reformy ksiąg gruntowych. Sprawozdawcą wybrany baron Härdtl.

— Redaktor *Pokroka* p. August Polak oskarżony o zaburzenie publicznej spokojności przez napisanie artykułu przeciw ustawie szkolnej uznanym został przez sąd przysięgłych jednogłośnie niewinnym. W tych dniach miał rozpocząć redaktor dziennika *Narodni Listy* p. Arbes odsiadywać karę czteromiesięcznego więzienia, tymczasem zgłosił się do prezesa sądu krajowego p. Ferdynand Schultz współwłaściciel tegoż dziennika, podając siebie za autora artykułu, za który p. Arbes skazanym został i prosząc, aby kara zawieszoną została, dopóki śledztwo przeciw niemu przeprowadzonem nie będzie. Tak więc sąd krajowy będzie musiał życzeniu temu zadosyć uczynić, a przysięgli zapewne uwolnią p. Schultza.

— N. Pan udzielił *exequatur* konsulowi hiszpańskiemu w Tryeście Don Henryków Guinardowi i wicekonsulowi tureckiemu w Semlinie p. Fitzio.

— Wyjazd N. Pani z Rzymu odłożonym został do 17go stycznia.

— N. Pan powrócił w sobotę rano z Pesztu.

Rosya.

W sprawie rewolucyjnych knowań w Moskwie znowu znajdujemy niektóre szczegóły w *Mosk. Wiedom.* Dziennik ten donosi: „wszystkim wiadomo, iż od niejakiego czasu młodzież uniwersytecka wystawiona jest na złowieszczą agitacyę. Zakłady naukowe oblężone są przez tajemnego wroga, który na nich próbuje siły i który bez wątpienia wystawia się za co innego niż jest, dla ułowienia biednych młodych ludzi. Rok rocznie powtarzają się tak zwane studenckie historye; zeszłéj zimy wszyscy byli zdziwieni szczególnemi zaburzeniami, ni ztąd ni zowąd jednocześnie powstałem w trzech wyższych naukowych zakładach północnéj stolicy (w Petersburgu) zkąd wysyłano emisaryuszów i do innych uniwersytetów cesarstwa. Społeczeństwo było zatrwożone, rząd zaniepokojony. Zjawił się proklamacye i nastąpiły aresztowania... Teraz znowu chodzą wieści o rewolucyjnych zamysłach gnieżdżących się w Moskwie. Znów rewizye, znowu aresztowania między uczącą się młodzieżą. Wszyscy ze zdumieniem oglądają się w około i nikt nie może pojąć co to wszystko znaczy..,.. Widocznie że tajemna agitacya pragnie skorzystać z niedojrzałości nieletniéj młodzieży, żeby przerazić społeczeństwo zmięszać wyższe sfery chociażby z cenę zguby uwiedzionéj i oszukanéj młodzieży.“

Mamy zatem dowody, że były istotnie aresztowania pomiędzy młodzieżą. Kiedyśmy przed kilkoma dniami pisali we wstępnym artykule, o możności wykazania się w Rosyi rewolucyjnych prądów wskutek bezpraw dokonywanych przez rząd i wystawiali, że rząd sam gotuje dla siebie zgubę, nie wierzyliśmy jeszcze podawanym w dziennikach wieściom o odkryciu spisku w Moskwie i licznych aresztowaniach, na które nie znajdowaliśmy żadnych wskazówek w moskiewskich organach. Do wniosku, że rząd moskiewski przyczynia się do wytworzenia rewolucyjnych prądów w Rosyi dochodzą również *Mosk. Wiedom.* chociaż z innych względów. Nie bez słuszności wymawia pomieniony dziennik nie stosowność, iż nawet w organach rządowych są ogłaszane opisy zajść profesorów ze studentami sposób niekorzystny dla pierwszych; nie ma co mówić, że prywatne organy zawsze chętnie ogłaszają skargi uczniów na profesorów nawet gimnazyum. Przyznamy się jednak, że nas to nie dziwi skoro według przyjętej zasady, każdej władzy oddaje się judaszowski pokłon i hymn uwielbienia, po cichu poczytuje każdą władzę za nieprawną z stanowiska nihilistycznego. Cóż nadzwyczajnego z tem, że się uważa gimnazistów za ofiary tyrańskiego prawa rodziców i nauczycieli nad dziećmi? i wychodząc z tego stanowiska sprzyja się każdą oznace nieuszanowania dla starszych?

Tenże dziennik donosi, „że na drodze Mikołajewskiej znaleziono tłómok nadesłany z Petersburga z porąbanem na kawałki ciałem radcy dworu Zana. Tłómok ten już 6 tygodni leżał na kolei raz tylko zapytywał o przesyłkę pewien młody człowiek, ale jej nie odebrał. To wzbudziło podejrzenie i następne otworzenie pakunku. Zan już od dwóch miesięcy przepadł bez wieści. Być może, że to zabójstwo ma także związek z rewolucyjnemi ruchami.

— *Gołos* donosi, że temi dniami w oddzielnym komitecie pod prezydencyą księcia Gagarina i przy współudziale obu jenerał-gubernatorów Litwy i Rusi uradzono dozwolić wszystkim obcym wyznaniom używać przy nabożeństwie moskiewskiego języka.

— W Kijowie odbyło się pierwsze posiedzenie słowiańskiego komitetu, na którem udzielono pomocy dwom Bułgarom i zbierano składki na Damatów cierpiących „od fanatycznego okrucieństwa katolickich wojsk“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 stycznia. Dziś wieczór odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej dla wykończenia obrad nad projektem reorganizacyi magistratu, a mianowicie nad etatem urzędników magistratu.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło wczoraj w niedzielę publiczne doroczne posiedzenie. O godzinie 12ej w południe zgromadziło się w sali większej Towarzystwa naukowego około sto osób, po większej części lekarzy miejscowych i uczniów Wydziału lekarskiego. W liczbie zgromadzonych widzieliśmy znakomitości lekarskie, sędziwego emeryta prof. Brodowicza prezydenta miasta Dra Dietla, prezesa Tow. nauk. D Majera, rektora Uniw. Jagiel. Dra Skobla, większą cze

profesorów wydziału lekarskiego, a z profesorów innych wydziałów pp. Kremera i Czyrniańskiego. Zagaił posiedzenie obecny prezes Towarzystwa Dr Rydel przemową, w której skreślił cel i zadanie Towarzystwa lekarskiego, oraz kierunki, w których toż przeważnie działanie swe rozwijało.

Następnie sekretarz stały Towarzystwa Dr Ściborowski odczytał sprawozdanie, w którem po krótkim rzucie oka na powstanie i rozwój Towarzystwa, podał ważniejsze prace zbiorowe Towarzystwa, liczbę członków, odczytał życiorysy zmarłych członków Towarzystwa Dra Macieja Jakubowskiego i Dra Hipolita Armatysa, oraz nazwiska nowo obranych, wymienił skład zarządu Tow. lekarskiego, stan biblioteki, dzieła nadesłane do biblioteki w darze, i zakończył przedstawieniem stanu kasy.

Potém sekretarz doroczny Dr Korczyński, podał wiadomości o pracach naukowych i rozprawach poszczególnych członków, które były przedmiotem zajęcia na posiedzeniach.

Posiedzenie zakończyło się odczytaniem pięknej i obszernej pracy Dra Oetingera, mającej za przedmiot: „Pogląd na rozwój doświadczenia lekarskiego na tle dziejowem, począwszy od wieków starożytnych, aż do czasu obecnego“. Dr Oettinger przechodząc kolejno różne szkoły lekarskie i różne na ich powstanie wpływy, nadmienił w końcu także o szkole materyalistów, obecnie rozpowszechnionej, której jest przeciwnikiem.

Nadmienić w końcu musimy, iż nie wszystkie posiedzenia Towarzystwa lekarskiego, jak było doniesionem, odbywać się będą publicznie, lecz tylko posiedzenia doroczne, na których przedmioty wnoszone opracowane będą w sposób przystępny dla ogółu publiczności i mogący ogół ten zajmować; ściśle zaś lekarskie wypracowania oraz rozprawy nad niemi na zwykłych posiedzeniach Towarzystwa, odbywać się będą bez udziału osób nienależących do Towarzystwa lekarskiego.

— Dziś wieczór o 8ej p. Przybylski będzie miał odczyt w lokalu „Postępu“ o kanale sueskim w ogólności, a w szczególności o wpływie jego na przemysł i handel w krajach polskich.

— Czwarty wykład popularny z fizyki prof. Dr Kuczyńskiego w sali kolegium fizycznego w gmachu uniwersyteckim przy ulicy Ś. Anny odbędzie się we środę o godz. 6ej. Przedmiotem tego wykładu będą:

Zjawiska napowietrzne elektryczne.— Odgromniki. — Uderzenie elektryczne wsteczne. — Doświadczenia Galvaniego. — Ogniwo i stos Volty. — Różne tegoż ulepszenia i odmiany.— Stos Smeego. — Stos Daniela.— Doświadczenia z temi stosami. — Rozkład wody. — Rozkład siarkanu miedziowego.— Elektroliza. — Galwanoplastyka, galwanografia, enkaustyczna galwanografia.— Pozłacanie i posrebrzanie galwaniczne.

— Pierwsze publiczne zebranie nowo założonego „Koła politycznego“, którego prezesem jest Dr Szymon Samelson, odbędzie się we czwartek o 6ej wieczorem w sali radnej Magistratu. Na salę mają wstęp tylko członkowie, dla publiczności zostawiona galerya.

— Karnawał tegoroczny może dla tego że długi, rozpoczyna się dość opieszale. Dotąd oprócz zabaw w lokalu Towarzystwa „Postępu“, które już przed adwentem najlepiej się udawały, mało słychać o tańcach. W sobotę nie powiódł się wieczór tańcujący w resursie mieszczańskiej, bo nikt nie chciał być pierwszym; dopiero na drugą sobotę zmawiają się; we środę zaś dany będzie niejako początek karnawałowi balem akademickim; nogi zaś raz w ruch wprawione nie ustaną aż w ostatni wtorek. Wczorajsza reduta nie była jeszcze nader liczną.

— Dyrekcya Tow. Sztuk pięk. w Krakowie postanowiurządzić nieustającą wystawę, na którą artyści mogą posyłać swoje obrazy w każdym terminie, i zostawiać je tak długo, jak im to dogodne.

— Wydział klubu rezolucyonistów we Lwowie odbył w piątek posiedzenie i wybrał na dalsze trzy miesiące przełożonym p. Kornela Krzeczunowicza, a sekretarzem p. Władysława Wiktora.

— *Kraj* donosi z listu prywatnego, że jeszcze dnia 31 grudnia umarł w Paryżu Julian Fontana, który od kilku laty straciwszy słuch, przywiedziony został do biedy i rozpaczy. Równocześnie wspominają o tej śmierci dzienniki warszawskie, nie podając daty. Ta późna wiadomość o śmierci znakomitego muzyka i wydawcy dzieł Chopina, z którym ściśle łączyły go związki przyjaźni, jest najlepszym dowodem, że rodacy zapomnieli o Fontanie. Fontana nie tylko był artystą, lecz zdolnym oraz autorem. Wiele dzieł Chopina stało się tym tylko sposobem własnością powszechną, że Fontana wsłuchawszy się w improwizacye Chopina, powtarzał je z pamięci i spisywał, niekiedy przedkładając je przyjacielowi do poprawy. Przed laty zamieściliśmy w *Czasie* listy Fontany o Chopinie, oznaczone głoskami J. F. *Kuryer Krakowski* pisze, że Fontana odebrał sobie życie przez powieszenie, uporządkowawszy wprzódy wszystkie swoje rzeczy, wdziawszy na się świeżą bieliznę i zawinąwszy w papier zasługę swojej służącej z dodatkiem 10 franków na kolędę.

— Dnia 8go i 9go stycznia pochmurno. Termometr dnia 8 od + 0°.2 podniósł się do + 3°.5, dnia zaś 9go od + 5°.0 spadł na + 1°.4 R. Barometr opada; o godzinie 6ej rano dnia 10go stycznia stan jego był 328.06, termometru + 1°.0 R. Wiatr zachodni spokojny.

— We wtorek dnia 11go stycznia, Śgo Higiniusza biskupa.

TEATR. Kto widział p. Rychtera w rolach, w których przez ciąg kilkutygodniowego pobytu swego u nas występował, z trudnością przypuściłby, że ten sam artysta, który niedawno grał rolę Shyloka w *Kupcu weneckim*, zdoła również podnieść do mistrzostwa wykonanie roli Stanisława, handlarza bydła w komedyi 3 aktowej *Mieszczanie i Kmiotki*, przedstawionej wczoraj. Typ, jaki p. Rychter stworzył z chłopa polskiego, był tak wiernem odbiciem natury, tak wszystkie cechy obyczajów swojej sfery w sobie uwidocznił, że począwszy od postaci i głosu aż do każdego szczegółowego ruchu, kreacya ta zacierała zupełnie indywidualność artysty, tworząc żywy, plastyczny obraz człowieka, w którym cywilizacya niewygładziła jeszcze ostrych konturów rubasznej szczerości, lecz zarazem nie przytłumiła głosu serca. Przebiegając cały szereg produkcyj p. Rychtera na naszej scenie w gośiennych jego rolach znaleśćby się można w kłopocie, w której nad inne przyznaćby mu należało pierwszeństwo; w każdym razie wczorajsza rola Stanisława stawałaby śmiało w szranki spółzawodnictwa o palmę z innemi.

Znana już na scenie naszej komedya *Mieszczanie i Kmiotki*, która przerobioną jest przez p. B. Gwozdeckiego z farsy Nestroja, grywanej przed wielu laty w teatrze leopoldstadzkim w Wiedniu, dostarczyła i innym artystom sposobności do dobrej gry, tak, że w ogóle powiedzieć można, iż sztuka, w której wiele sytuacyj jest naciąganych i mniej naturalnych, nabrała przez to nastroju wielce rozweselającego publiczność. Gra p. Hoffmanowej w roli Kasi, umiejąca tak wybornie uwydatniać pewne właściwości życia wieśniaczego, p. Ekerowej, która w roli Eulalii trafnie scharakteryzowała pretensyonalność miejską, p. Wolskiej w roli Zofii, wreszcie panny Kwiecińskiej w roli Klotyldy, złożyła się obok gry p. Wolskiego (Pysznicki), Ekera (Drygalski), Ładnowskiego ojca (Glat), Wolańskiego (Robert), Zródelskiego (Capiński), Siedleckiego (Baltazar) i Boguckiego (Duszycki), na właściwe i dość potoczyste zaokrąglenie całości.

O przedstawionej w sobotę komedyi w 4ch aktach Dumasa syna: *Pojęcia pani Aubray*, o której nie raz czyniliśmy na tem miejscu wzmiankę, wspominamy tym razem dla tego, że w niej po raz pierwszy grała rolę Janiny p. Parznicka. Artystka ta, przyznać winniśmy, pojmuje sumiennie każdą rolę, w której występuje i umie jej nadać odpowiednią swej indywidualności wydatność. W roli Janiny gra p. Parznickiej podobała się, o czem świadczyły oklaski, a jest to nie małem dla niej zwycięztwem mianowicie wobec dość świeżej pamięci artystki, która przed nią występowała w tej roli. Inne role tak samo były obsadzone jak dawniej, to jest p. Hoffmanowa grała rolę p. Aubray i p. Rapacki rolę Barantina, p. Benda rolę Valmoreau, p. Ładnowski syn Kamila, p. Eker Tełliera, a wobec takiego obsadzenia wętpić nie było można, że przedstawienie wypadnie o ile można świetnie. P. Baumanowna wystąpiła w roli Lucyny odznaczającej się naiwnością dobrze przez nią oddaną, a w roli Gastona Honorcia Rapacka po razdrugi ukazuje się na scenie, zdobywając sobie sympatyę publiczności.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z innemi ministrami potwierdził statuta spółki na akcye do wydobywania nafty i wosku ziemnego. Spółka ma być założoną przez *bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie* z siedzibą w Krakowie.

Wyszedł ukaz dozwalający na założenie filii banku polskiego w mieście Lublinie, oraz na ustanowienie stałej filii w Łodzi, gdzie dotychczas była tylko filia tymczasowa.

Przyjechali do Krakowa od 9go do 10go stycznia.

HOTEL DREZDENSKI: Hr. A. Węsierski wł. dóbr z Poznańskiego, Pelagia Mrozińska z Poznania, Franciszek Krasówski z Rosyi, Herman Madrin kupiec z Wiednia, Leonard Serafiński notaryusz z Bochni, Wilhelm Antyt z Berlina.

HOTEL SASKI: Ludwik Sękowski właś. dóbr z Galicyi, Ludwik Schneider kupiec z Tarnowa, Julian Goldberg z Warszawy, Aleksander Tarłowski z Łancuta, Aleksander Bzowski właś. dóbr z Racławia, Józef Michniewski starosta z Kolbuszowy, Władysław Haller wł. dóbr z Polanki, Henryk Haller właśc. dóbr z Jurczyc, Wilhelm Heinblein z Bytonia, F. Ożegalski z Galicyi, Michał Czajkowski z Galicyi, Antoni Broniewski właśc. dóbr z Galicyi, Stanisław Kokowski z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej.*

Zawiadomienia: Sąd w Brodach masę M. L. Heklera o zapozwaniu jej przez spadkobierców Solie Rudoll o zapłacenie 1,800 złr.; kurator Dr Billet.— Sąd stanisławowski Antoninę Kęszycką o zapozwaniu jej przez Wita Komara o ekstabulacyę w dziale spadkowym po Stanisławie Kossakowskim 7 warunków z dóbr Toporowiec i Krasnostawiec; ustna rozprawa 15go lutego, kurator Dr Dwernicki. — Sąd tarnopolski Michała i Karolinę Mogilnickich i Stanisława Wierzchaczewskiego o zapozwaniu ich przez Leona Wróblewskiego o ekstabulacyę z V schedy dóbr Czortkowa sumy 3,082 złr. 18 ¾ c. ustna rozprawa 22go lutego, kurator Dr Sternklar. — Sąd krakowski Józefę hr. Skorupkową o nakazie zapłacenia M. Piperowi 500 złr.; kurator Dr Wyrobek.

Posady: Pocztmistrza w Rozdole (kaucya 200 złr.); podania we Lwowie do końca stycznia.

(Nadesłane:)

Wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarcze w Wiedniu, a przez *p. Hugona H. Hitschmana* redagowany dziennik gospodarczy podaje:

Nieodzowną potrzebę wag dla bydła wyjaśnia słynny francuski profesor ekonomii społecznej *Desgranges* jak następuje:

Dziwnem jest jak wielkie rozmiary przybrała chodowla bydła w ostatnim dziesiątku lat w departamentach Loire, Durance i Rhône. Gdy przed blisko dziesięciu laty uprawa ziemi była niestety jednym niewystarczającym sposobem wyżywienia ludności, teraz zeszła ona do podrzędnej roli, a kwitnąca chodowla bydła (przemysł jest nieznaczny) jest jedyną, która wyłącznie gospodarzy zajmuje i ich wzbogaca. A gdyby kto myślał, że tylko niezmordowane staranie i racyonalne pielęgnowanie w paszeniu bydła, wydały tak świetne rezultata, ten by się mylił. Dobrobyt swój zawdzięczają przyrządowi oznaczającemu wartość, którego przed dziesięciu laty wcale tam nieznano, tym przyrządem zaś są wagi na bydło. Dawniej opasowe bydło sprzedawano na oko a temsamem bydło szacowane było najniedokładniej a przez zaprowadzenie wag dla bydła tego wiernego stróża interesu [illegible] departamentach, gdyż bez niej nie znajdziecie prawdziwej wartości bydlęcia i biegli w swem fachu rzeźnicy i handlarze bydła zawsze was wyzyskiwać będą. Kończemy zdaniem nadzwyczaj bogatego chodowacza bydła: „Sprawcie sobie wagi na bydło, których wielką korzyść nigdy nieprzecenicie“.

Wagi na bydło wyrabiają w Wiedniu, *L. Buganyi et Comp. Stadt Singerstrasse N. 10.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Monachium 7 stycznia. Król przyjmował dziś bar. Werthernа posła pruskiego, który mu złożył listy uwierzytelniające go posłem Związku północno niemieckiego.

Monachium 8 stycznia. Komisya sprawdzająca wybory ukończyła dziś wieczór czynności swoje i przedstawi izbie unieważnienie dwóch wyborów: jednego w Monachium, drugiego w Günzburgu. Mowa tronowa zapowie nową ustawę wyborczą.

Paryż 7 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu oświadczył hr. Daru minister spraw zagranicznych, z powodu interpelacyj o sobór, o stosunki handlowe i wewnętrzną politykę, iż rząd gotów dać na wszystko odpowiedzi, i zakończył mowę swoją temi słowy: „Jesteśmy uczciwi i dotrzymamy wszystkich bez wyjątku obietnic, jakie zrobiliśmy.“ Na wniosek ministra postawiono odpowiedź na interpelacyę o sobór na wtorek, tyczącą się traktatów handlowych na czwartek, a tyczącą się polityki wewnętrznéj na d. 15 b. m.

Paryż 7 stycznia. Wielkie zgromadzenie ma się odbyć 16go pod przewodnictwem znanego ekonomisty Leona Say w interesie utrzymania wolności handlowej. W sferach świadomych rzeczy zapewniają, że Ollivier wniesie niezadługo projekt względem zniesienia ustawy o bezpieczeństwie i częściowego zniesienia art. 75 konstytucyi. *Le Temps* zapewnia, że Cesarz przystał na odwołanie Lavaletta z Londynu i Benedettego z Berlina, tego ostatniego zastąpiłby Mercier albo Malaret. *La Patrie* zbija pogłoskę, iż książę Broglie ma być przeznaczony do Londynu; wprawdzie mają nastąpić późniéj zmiany w ciele dyplomatycznem, ale na teraz nic jeszcze nie postanowiono.

Paryż 8 stycznia. Zapewniają, że izba adwokatów postanowiła nie składać powinszowania Ollivierowi, gdyż dawniéj wykreślony on został z listy adwokatów. Cesarz miał ułaskawić skazanych górników za zaburzenia w Aubin. Ollivier był wczoraj u Rouhera w odwiedziny. Na giełdzie krążyła wieść, że Ollivier przedstawił Cesarzowi dość znaczne zmniejszenie stanu armii czynnej. (Inne wieści mówią, że już w poniedziałek wniesioną będzie w ciele prawodawczem redukcya kontyngensu ze stu na 75 tysięcy; a znów inne, że armia będzie zmniejszoną o sto tysięcy ludzi.)

Paryż 8 stycznia. *Gaulois* pisze, że Arcyks. Albrecht przybył wczoraj do Parzża i przyjmowany był w dworcu kolei żelaznej przez księcia Metternicha. Zapewniają, że Arcyksiążę przywiózł własnoręczny list Cesarza Franciszka Józefa do Cesarza Napoleona.

Paryż 8 stycznia. *Journal officiel* mówi, że naczelna intendentura akademii sztuk pięknych zostaje zwiniętą, a Nieuwerkerke zamianowany jest intendentem muzeów cesarskich, Weiss głównym sekretarzem Akademii sztuk pięknych.

Paryż 8 stycznia (*Pr.*). Rada stanu i ministeryum przeciwne są mianowaniu Rady municypalnej paryskiej przez ciało prawodawcze. Odillon Barrot, który wczoraj był u Cesarza, odmówił przyjęcia ofiarowanej sobie posady, ale zapewnił Cesarza o swojem najzupełniejszem przywiązaniu. Słychać, że Rouher chce wziąść dymisyę, aby się podać na deputowanego. Z Madrytu donoszą, że Serrano chce złożyć godność rejenta.

Paryż 8 stycznia wieczór. Aresztowano tu sześć osób obwinionych o podrabianie i rozpuszczanie znacznej ilości banknotów rosyjskich.

Paryż 8 stycznia. *La Liberté* twierdzi, że ministerium wniesie w poniedziałek w ciele prawodawczem projekt ustawy zmniejszającej kontyngens stutysięczny na 75,000. *Monitor* (Dalloza) donosi, że wszystkie dzienniki zagraniczne mają odtąd wolny wstęp do Francyi.

Bruksella 8 stycznia. *Courrier d'Etat* donosi za rzecz pewną, że prezydent Stanów Zjednoczonych Grant zamierza odwiedzić w czerwcu dwory francuski, angielski, pruski i rosyjski.

Florencya 8 stycznia. *Nazione* donosi, że kontradmirał Acton objął tekę marynarki. Król wyjechał do Turynu.

Petersburg 7 stycznia. Ajencya telegraficzna rosyjska otrzymuje z Konstantynopola następujące wiadomości z d. 4 b. m.: Wicekról Egipski, który bawi obecnie w górnym Egipcie, nie nadesłał dotąd żadnej odpowiedzi. Pięć batalionów wysłano dla wzmocnienia do Skadaru (o czem już donoszono z Kotaru) gdyż zachodzi obawa starcia z Czarnogórcami.

Madryt 7 stycznia. Zapewniają, że Rivero [illegible] Olozaga [illegible] Prim [illegible]

Madryt 8 stycznia. [illegible] Zwolennicy księcia Montpensier zamierzają postawić kandydaturę na tron syna jego (infanta Ferdynanda, liczącego lat niespełna 11).

Madryt 8 stycznia. W Alicante, Walencyi, Huescar i Alcoy wybuchły zamieszki podczas wyborów do rad miejskich. Republikanie zaczynają się znów krzątać.

Konstantynopol 8 stycznia (*Pr.*) Zamówione przez wicekróla nowe fregaty pancerne stojące w Marsylii, zapłacone będą przez rząd turecki, który je weźmie. Dalsze żądania nie były wicekrólowi stawiane. W tej chwili nie toczą się żadne układy.

Konstantynopol 8 stycznia (*Pr.*) Pomimo zaprzeczeń półurzędowe dzienniki zapewniają, że przybyć tu mają Car Aleksander, król Wiktor Emanuel i Szach Perski. Poseł hiszpański odjechał do Madrytu; posada jego ma być ze względów oszczędności zwiniętą.

Wiedeń 9 stycznia.

⌗ Obrady w komisyi adresowej Rady państwa wczoraj wieczór tak późno się zaczęły, że nie mogłem wczoraj o nich donieść. Podobnie się stało z projektem adresowym wypracowanym przez hr. Spiegla. Pozwólcie mi więc zrobić kilka uwag o tem, co zaszło w komisyi adresowej.

Przedewszystkiem wiemy już urzędownie, że wszyscy ministrowie podali się do dymisyi. Oświadczyli oni, że w skutek wyższego rozkazu wprawdzie pozostaną dalej w urzędowaniu, wstrzymać się jednak muszą od wszelkiej większej politycznej akcyi. Jestto bardzo niefortunna sytuacya i nie możemy pojąć, jak komisya będzie mogła uchwalić adres, nie mając pewności, że autorowie mowy tronowej, na którą właśnie adres ma być odpowiedzią, przy urzędowaniu pozostaną. Mowa tronowa była bezbarwną i w kwestyach najważniejszych pozostawiała wątpliwości. Jeźli adres ma się opierać na mowie tronowej, natenczas cecha bezbarwności nie może go ominąć. Ministrowie milczą, tylko hr. Taaffe oświadczył krótko, że on i jego koledzy wiszą tylko na włosku. Jeźli przeto komisya adresowa chce przedłożyć uwagi godne wypracowania, musi adres zawierać program większości Izby deputowanych. Ministerstwo t. j. obadwa jego stronnictwa stoją na boku, Izba deputowanych musi przeto bezpośrednio do Korony przemawiać, i wnosićby wypadało, stosownie do tego jak adres wypadnie, że większość lub mniejszość ministrów pozostanie w gabinecie.

Tę myśl mają jak się zdaje niemieccy deputowani, bo po za kulisami dzieją się rzeczy szczególne. Między niemieckimi deputowanymi wszczęła się walka o być albo nie być. Czy większość czy mniejszość ministrów ma się utrzymać? oto pytanie, około którego rozwija się walka. Sympatyzujący z pp. Bergerem i Taaffem są stanowczo w mniejszości, jak to już teraz z całą pewnością twierdzić można. Nie dla tego, żeby wielu deputowanych nie było za ugodą z konstytucyjną opozycyą, lecz dla tego, ponieważ niemieccy deputowani obawiają się, że może przyjść do konstytuanty, do rozwiązania Rady państwa, do częściowego zniesienia konstytucyi. Tego lęka się wielu. Oczywiście, powszechne nowe wybory do Rady państwa, oraz nowe wybory do sejmu i do Rady państwa w Czechach i na Morawie stworzyłyby inną z nowych żywiołów złożoną Izbę deputowanych, ale wielu z tych panów jest zanadto samolubnych, aby siebie poświęcić dla dobra państwa. Stronnicy ministerstwa obawiają się wtedy, że Cesarz łatwo może sprawę rozstrzygnąć na korzyść mniejszości i uwolnić „pięciu,“ jeśli adres położy nacisk na istotne zmiany w konstytucyi.

Te zapatrywania miała zapewne większość komisyi odrzucając projekt hr. Spiegla i polecając ministeryalnemu baronowi Tinti wypracowanie nowego projektu. Pragną wyrzucić wszystkie ustępy przychylne ugodzie i ściśle utrzymać konstytucyę. Hr. Spiegel powiedział właściwie nie wiele, ale to co powiedział, było narodowościom przychylne. Tę przychylność chcą pominąć, a nowy adres ma być centralistycznym i nie czynić wzmianki o konieczności zmian w konstytucyi. Jeszcze przed wczorajszem posiedzeniem postanowili stronnicy p. Giskry odrzucić adres, a tak Schindler jak Tinti mieli gotowe projekta adresowe w kieszeni. Schindler przepadł przy głosowaniu, a Tinti już jutro przedłoży swój projekt. Dzisiaj odbędą niemieccy członkowie komisyi adresowéj prywatne posiedzenie.

W dziennikach wiedeńskich widzimy nieco późno potwierdzenie informacyj i zapatrywania, jakie jeden z naszych korespondentów wiedeńskich (*E*) dawniej już podawał w listach swoich w przedmiocie odroczenia przesilenia gabinetowego. Niedość bowiem, że ministrowie zastosowali się do życzenia cesarskiego i pozostali na miejscu, ale musiały być przecież warunki, pod jakiemi to było możliwem. Tu bowiem musiało nastąpić porozumienie się co do stanowiska, jakie gabinet zajmie w obec rozpraw adresowych. Tak sprawozdanie z obrad komisyi adresowej podane przez dzienniki, jak listy [illegible] większość Izby skłaniała się ku kierunkowi, przy którym mniejszość ministrów obstaje. Pisaliśmy też onegdaj, że nie mamy pod tym względem żadnego złudzenia. Projekt bar. Tinti, który dziś ma być przedłożony komisyi, będzie centralistyczny, ale czy będzie tak stanowczym, aby kierunek rządowi wskazał, o tem jeszcze nie wiemy. W każdym razie przypuścić z trudnością można, aby wobec rozpraw w komisyi, a zwłaszcza Izby, gabinet mógł wytrwać na stanowisku biernem, to jest wstrzymać się od wszelkiej wybitniejszej polityki w bieżących wewnętrznych kwestyach.

Mimo zaprzeczenia *Wiener Abendpost*, aby podróż Arcyks. Albrechta miała cel polityczny, donosi *Gaulois*, że Arcyksiążę przybył do Paryża przywiózł list Cesarza JMci Austryackiego do Napoleona III. Nie wiemy, jak dalece dosienie to o liście jest prawdziwem, ale już sam przyjazd do Paryża naczelnego niegdyś inspektora wojsk austryackich i jednego z najbliższych dworu książąt, nie może być obcym polityce. Arcyksiążę, jak głoszono w Wiedniu, miał się udać tylko do południowej Francyi dla wytchnienia; przybył zaś do Paryża.

Nowy minister francuski spraw zagranicznych hr. Daru rozesłał już okólnik do posłów francuskich przy obcych rządach i objawił w nim dążność swoją pokojową, a zarazem chęć niewdawania się w obce sprawy wewnętrzne. Podobnież wyraził się przed posłami zagranicznymi, którzy przybyli d. 6. b. m. złożyć mu powinszowania do jego nominacyi. Dalszym objawem w tym samym duchu ma być zamiar zniżenia kontyngensu wojskowego.

Dzienniki petersburskie mówią, że wicekról Egipski nie dał jeszcze odpowiedzi na ostatni firman sułtański. Odpowiedź jest wprawdzie dana w liście do wezyra, lecz ogólnikowa i wymijająca. Brzmi ona następnie:

„Server efendi, jeden z wyższych urzędników państwa tureckiego wręczył mi temi dniami firman cesarski, jak to miał sobie polecone. Przyjąłem ten firman z uszanowaniem, jakie winienem oddawać rozkazom JCmci. Obrząd odczytania tego firmanu odbył się z pożądaną świetnością i czcią należną. Server efendi spełniwszy swoje posłannictwo wraca do Wys. Porty, a ja daję mu to pismo, aby je osobiście wręczył JCmci z prośbą o zachowanie mi nadal i umocnienie łaski cesarskiej, tyle mi w każdej okoliczności potrzebnej. Nie udzieliłem Serverowi efendemu niektórych próśb, jakie pragnąłbym przedłożyć, gdyż pod tym względem spuszczam się na wysoką uprzejmość dla mnie JCmci. Ponieważ wrota łaski i dobroci cesarskiej zawsze stoją otworem dla tych, co ich potrzebują, przeto ośmielę się może innym razem przedłożyć za pośrednictwem Waszej Wysokości te życzenia moje łasce i uprzejmemu uwzględnieniu JCmci.“

Podczas kiedy *Presse* w telegramie stambulskim donosi, że Turcya bierze na siebie statki pancerne zamówione przez wicekróla, *N. fr. Presse*, która zostaje podobno w bliższych stosunkach z poselstwem tureckiem w Wiedniu, bo była przez nie używana jako organ interesów Porty w sporze z Egiptem, twierdzi, że wicekról uzbraja się i zaciąga nowych żołnierzy, że odmawia wydania statków i broni odtylcowej, a wreszcie wbrew firmanowi nakłada nowy podatek na opędzenie kosztów otwarcia przekopu Suezkiego. Jenerał Koroneos, który dowodził powstańcami na Kandyi, ma wejść w służbę egipską, jak również kilku oficerów greckich. Spór więc nie jest bynajmniej zagodzony, lecz owszem rozżarza się coraz więcej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 10 stycznia. Na poufnej pogadance niemieckich członków wydziału adresowego Izby deputowanych, pięciu ministrów większości poczyniło oświadczenia, z których okazuje się, że od roku poza plecami ministerstwa prowadzone były rokowania względem ugody, a które przeszkadzały przeprowadzeniu konstytucyi. Ministrowie spodziewają się sprowadzić pojednanie wszystkich stronnictw, jeśli energicznemi środkami uzyska się poważanie konstytucyi.

Wiedeń 10 stycznia. Mniejszość komisyi adresowej Izby wyższej wnosi następujące zmiany w projekcie adresowym większości: Izba wyższa gotowa jest przyzwolić na takie zmiany konstytucyi, które czynią zadosyć życzeniom dotychczas przeciwnym, o tyle tylko jednak, o ile zmiany te nie przekraczają granic, jakich wymaga jedność, siła i potęga monarchii. Izba wyższa weźmie pod dojrzałą rozwagę przedstawienia tyczące się reformy wyborczej i wypowiada już obecnie zdanie swoje, że wzmocnienie Rady państwa okazuje się być pożądanem podtem jedynie przypuszczeniem, jeżeli granice kompetencyi Rady państwa i kompetencyi sejmów ściśle będą przestrzegane.

Paryż 10 stycznia. Rozporządzenie ministerstwa z d. 8 b. m. przywraca stanowczo wolność sprzedawania po ulicach wszystkich dzienników bez różnicy. Na zgromadzeniu członków prawej strony ciała prawodawczego pod prezydencyą bar. Davida postanowiono wspierać teraźniejszy gabinet.

Rzym 9 stycznia. Ojcowie Soboru frakcyi ultra-rzymskiej [illegible]

Ateny 9 stycznia. Król wyjechał na wyspę Santa Maura (archipelag Joński), która nawiedzona była trzęsieniem ziemi, dla niesienia tam wsparcia.

Kursa. Wiedeń 10 stycznia godz. 2 minut 10 [illegible]

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 10 stycznia.		
Sreb. pol. za 100 zł.	[illegible]	[illegible]
„ nowe obr.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. pol. z kup.	[illegible]	[illegible]
Bankn. pol. za 100 złp.	[illegible]	[illegible]
Ruble ros. za 100 rs.	[illegible]	[illegible]
Talary pr. za 100 tal.	[illegible]	[illegible]
Bankn. austr. za 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Srebro nowe austr.	[illegible]	[illegible]
Dukat holend.	[illegible]	[illegible]
„ cesarski	[illegible]	[illegible]
Napoleon d'or	[illegible]	[illegible]
Półimperyały rosyj.	[illegible]	[illegible]
4% gal. listy zast.	[illegible]	[illegible]
5% „	[illegible]	[illegible]
Obl. indemniz. z kup.	[illegible]	[illegible]
Akc.k.g.z.dyw.bez k.	[illegible]	[illegible]
„ Lwow.-Czern.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy [illegible]	[illegible]	[illegible]
Wiedeń 7 stycznia.		
5% zjed. dług. pań. ban.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ sreb.	[illegible]	[illegible]
„ Obl. ind. czeskie	[illegible]	[illegible]
„ „ morawskie	[illegible]	[illegible]
„ „ galicyj.	[illegible]	[illegible]
„ „ węgier.	[illegible]	[illegible]
„ [illegible]	[illegible]	[illegible]
Pożyczka [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% węgier. pożyczka po 120 zł. (po 300 frk.)	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Listy zastawne		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Oblig. pierwszeństw.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye banków i przem.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kol. Cz. El. (Emis. 1862)	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Złoto al marco	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Fryderyki	[illegible]	[illegible]
Ludory	[illegible]	[illegible]
Suwereny angiel.	[illegible]	[illegible]
Talary pruskie	[illegible]	[illegible]
Rubel bil. kasowe.	[illegible]	[illegible]
Srebro, kupony	[illegible]	[illegible]
Lwów 7 stycznia.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warsz. 8 stycznia.		
Listy zast. 1 ser. rub.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

„TYGODNIK KATOLICKI“
wychodzi w Poznaniu w 2 — do 3 arkuszy. — Osobno przytem
„KRONIKA SOBOROWA“
przez specyalnego sprawozdawcę w Rzymie.
Prenumerata kwartalna 3 złr.
Sama KRONIKA 1 złr. 25 ct.
(2085-5-8)

„Dzwonek,“ pismo dla ludu, w num. 1 z dnia 1 b. m., zawiera: Na dobry początek — Dobroć królowej Jadwigi, przez St. Krakowczyka. — Święci robotnicy, wiersz przez Teofila Lenartowicza. — Kaplica w Studzienicznej, z ryciną, przez B. ze Smolnicy — Maciej Szarek. — Kret. — Złote ziarna. — Burza spokój poprzedza. — Rady i przestrogi gospodarskie. Rozmaitości. — „Dzwonek“ wychodzi we Lwowie, (ulica Wałowa L. 316) i kosztuje rocznie 2 złr. — półrocznie 1 złr. (90)

Zboże do siewu, Nasiona,

Owies Hopetoun krótki	54 f.	mierz. złr.	6
dto chorągiewkow. biały	52 „	„ „	5
dto Probsteinski	54 „	„ „	4½
Jęczmień chevalier wczesny	72 „	„ „	6
dto Victoria duży	78 „	„ „	6½
pto Probsteinski	77 „	„ „	6
Pszenica jara, gładka lub siwa		„ „	8
Żyto dto		„ „	7
Lucerna franc. prawdziwa cetnar w. 36 do 38 złr.			
Koniczyna żółta na pastwiska wyborna		złr.	14
Esparzetta 16 złr. Szporek największy		„	12
Kukurudza amerykańska **Koński ząb**		„	8
Rajgras angielski ciężki		„	20
dto francuski		„	24
dto włoski		„	22
Tymotka najzupełniej czysta I.		„	20
Kostrzewa owcza		„	22
Kostrzewa, słodka pasza		„	34
Buraki wielkie białe (Stock-Kraut-Rüben)		„	36
Buraki burgundzkie (Klumpen)		„	20
dto żółte, prawdziwe Oberndorfskie		„	22
dto olbrzymie flaszowate		„	26

Jodły 20 złr. Świerk 28 złr. Sosna biała 90 złr. Sosna czarna 75 złr. Modrzew 60 złr. Klon 16 złr. Jesion 12 złr. Olsza 28 złr. Akacya 18 złr Wszystko świeży towar kiełkujący. Cenniki na usługi. (25-1-6)
Eifler et Comp. Handel Nasion w Wiedniu, III. Hauptstrasse 10.

Pewien **Handel zboża i surowych płodów,** poszukuje
na Wrocław
Skład komisowy tych artykułów. Zapewniają się najlepsze rekomendacye. — Dotyczące oferty znaczone **D. C. # 112** przesyła *Haasensteina i Voglera w Wrocławiu.*
(2159(

SYROP z CHINY i ŻELAZA
pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje tak na dzieciach jak na osobach dorosłych. Używany jest z pomyślnym skutkiem przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności periodycznych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do *rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie*, przepisuje się dzieciom *lynfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.*

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i u p. Franzosa w Rzeszowie w aptece p. Szaittera — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder — (1999 4-18)

SIROP ZELAZISTY
w połączeniu
z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również
Z IODANEM ŻELAZA
P. J.-P. LAROZE, aptekarza
Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie cieklym najdogodniéj przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniéj działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciwgorączkowe* z powodu *quassia amara, rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudném trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.
(1303*13)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopajwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie *kapsułki z rośliny Matico P. Grimault* nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopajwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z essencyą *Matico.* Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo *w trzewach* a nie w żołądku, i dla tego to kapsułki te działają *dziesięć razy* silniej, jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dostać można w Krakowie w aptece pana *I. Trauczyńskiego* i *Redyka*, we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Zygmunta Rukera* i *Berlinera*, w Brodach w aptekach pp. *Kullaka* i *Franzosa*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; (2000.3-12)

Pożyczka premiowa miasta Bukaresztu

podzielona na 7.500 Seryj po 100 sztuk (750.000 Obligacyj po 20 franków)

potwierdzona przez książęco-rumuński Rząd i zapewniona na wszystkich dochodach miasta Bukaresztu.

Pożyczka ta zapewniona na wszystkich dochodach miasta Bukaresztu, jest jedyną pożyczką tego rozwijającego miasta, a tem samem przedstawia największą pewność. W porównaniu z innemi podobnemi pożyczkami miastowemi, obecna daje nader wielkie korzyści, a mianowicie:

1. Prędki zwrot kapitału, bo tylko w przeciągu 22½ lat.
2. Wielką ilość ciągnień

30 ciągnień co dwa miesiące
przez pierwsze pięć lat, a następnie
70 ciągnień co trzy miesiące
przez ostatnie 17½ lat.

3. **w krótkim przeciągu czasu** 22½ lat, oddaną będzie rzeczywiście taka ilość **premij**, jakiej insze podobne pożyczki, nawet w 50 lub 55 lat nie nastręczają. Wedle poniżej umieszczonego planu amortyzacyjnego, nastąpią ciągnienia premij:

27 razy po 100.000 franków; 11 razy po 75.000 franków; 28 razy po 50.000 franków; 17 razy po 40.000 franków, 44 razy po 25.000 franków; 10 razy po 15.000 franków; 28 razy po 10.000 franków; 83 razy po 5.000 franków; 17 razy po 3.000 franków; 195 razy po 2.000 franków; 499 razy po 1.000 franków; 1000 razy po 500 franków; 2.000 razy po 100 franków; 1.000 razy po 50 franków.

Każda obligacya odpłaconą będzie najmniej po 20 franków.

Najbliższe ciągnienie odbędzie się już dnia 2 Stycznia 1870, a następne w dniu 1 Marca 1870.

Bez względu na wielki pobyt spowodowany częstemi ciągnieniami i nader **wielką coroczną amortyzazyą** jest **ciągłe żądanie** nabycia obligacyj w miejsce wylosowanych, a ta ostatnia okoliczność jest dostateczną, aby mającym chęć sprzedania ich, zapewnić sprzedaż po wyższych cenach. Corocznie umarza się 30.000 Obligacyj.

Ciągnienia odbywają się w urzędowy sposób w Gotha.

Wypłatę wyciągniętych Obligacyj załatwiają:

Pan ***Jacques Poumay*** w Bukareszcie.
„ ***Jakób Landau*** w Wrocławiu.
„ ***Jacques Errera Oppenheim*** w Brukselli.
Panowie ***Baschwitz et Comp.*** w Antwerpii.
„ ***G. Müller et Comp.*** w Berlinie.
„ ***L. Behrens et Söhne*** w Hamburgu
i **Ogólno-niemiecki Zakład kredytowy w Lipsku**
w brzęczącej monecie.

Powyżej wymienione Obligacye są do nabycia u wszystkich Wekslarzy, we Wrocławiu u ***Jakóba Landau.***

Plan umorzenia.

6 ciągnień rocznie przez pierwsze pięć lat, od 1^go Listopada 1869 do 1^go Września 1874 włącznie.

1. Listopada.		2. Stycznia n. K.		1. Marca n. K.		1. Maja n. K.		1. Lipca n. K.		1. Września n. K.	
fr.	fr.	fr.	fr.	fr.	fr.	fr.	fr.	fr.	fr.	fr.	fr.
1 na 100000	100000	1 na 75000	75000	1 na 50000	50000	1 na 100000	100000	1 na 75000	75000	1 na 50000	50000
1 „ 25000	25000	1 „ 15000	15000	1 „ 10000	10000	1 „ 25000	25000	1 „ 15000	15000	1 „ 10000	10000
1 „ 5000	5000	1 „ 5000	5000	1 „ 5000	5000	1 „ 5000	5000	1 „ 5000	5000	1 „ 5000	5000
3 po 2000	6000	3 po 2000	6000	3 po 2000	6000	3 po 2000	6000	3 po 2000	6000	3 po 2000	6000
5 „ 1000	5000	5 „ 1000	5000	5 „ 1000	5000	5 „ 1000	5000	5 „ 1000	5000	5 „ 1000	5000
10 „ 500	5000	10 „ 500	5000	10 „ 500	5000	10 „ 500	5000	10 „ 500	5000	10 „ 500	5000
20 „ 100	2000	20 „ 100	2000	20 „ 100	2000	20 „ 100	2000	20 „ 100	2000	20 „ 100	2000
100 „ 50	5000	100 „ 50	5000	100 „ 50	5000	100 „ 50	5000	100 „ 50	5000	100 „ 50	5000
1259 „ 20	25180	3159 „ 20	63180	4759 „ 20	95180	1259 „ 20	25180	3159 „ 20	63180	4759 „ 20	95180
1400 Oblig. fr.	178180	3300 Oblig. fr.	181180	4900 Oblig. fr.	183180	1400 Oblig. fr.	178180	3300 Oblig. fr.	181180	4900 Oblig. fr.	183180
płatne od najbliższego piątego Marca						*płatne od najbliższego piątego Września*					

4 ciągnień rocznie wśród następnych 17 latach, od 1 List. 1874 do 1 Sierp 1891 włącznie								Ciągnienie dnia		Ciągnienie dnia	
1. Listopada n. L.		1. Lutego n. K.		1. Maja n. K.		1. Sierpnia n. K.		1. Listopada 1891 n.K		1. Lutego 1892 n. K.	
fr.	fr.	fr.	fr.	fr.	fr.	fr.	fr.	fr.	fr.	fr.	fr.
1 na 100000	100000	1 na 25000	25000	1 na 50000	50000	1 na 40000	40000	1 na 75000	75000	1 na 50000	50000
1 „ 25000	25000	1 „ 3000	3000	1 „ 10000	10000	1 „ 5000	5000	1 „ 5000	5000	1 „ 10000	10000
1 „ 5000	5000	5 po 1000	5000	1 „ 5000	5000	5 po 1000	5000	3 po 2000	6000	1 „ 5000	5000
3 po 2000	6000	10 „ 500	5000	3 po 2000	6000	10 „ 500	5000	5 „ 1000	5000	4 po 1000	4000
5 „ 1000	5000	20 „ 100	2000	5 „ 1000	5000	20 „ 100	2000	10 „ 500	5000	10 „ 500	5000
10 „ 500	5000	100 „ 50	5000	10 „ 500	5000	100 „ 50	5000	20 „ 100	2000	20 „ 100	2000
20 „ 100	2000	11263 „ 20	225260	20 „ 100	2000	10463 „ 20	209260	100 „ 50	5000	100 „ 50	5000
100 „ 50	5000			100 „ 50	5000			8360 „ 20	167200	9563 „ 20	191260
5859 „ 20	117180			9259 „ 20	185180						
6000 Oblig. fr.	270180	11400 Oblig. fr.	270260	9400 Oblig. fr.	273180	10600 Oblig. fr.	271260	8500 Oblig. fr.	270200	9700 Oblig. fr.	272260
płatne od najbliższego piątego Marca n. K.				*płatne od najbliższego piątego Września n. K.*				*płatne od najbliższego piątego Marca n. K.*			

Zestawienie. (2084 2-4)

Lata	Ciągnienie	Renta roczna	Razem	Umarzanie. Rocznie	Umarzanie. Razem
5	30	19200	96000	Fr. 1085080	Fr. 5425400
17	68	37400	635800	„ 1084880	„ 18442960
½	2		18200		„ 542460
22½	100		750000 Oblig		Fr. 24410820

Wielmożny Pan J. G. Popp,
praktyczny lekarz zębów w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2.

Cierpiąc chwilowo **silny ból zębów**, użyłem Pańskiej słynnie znanej **wody anaterynowej do ust**, poczem ból natychmiast ustał.

Poczuwam się zatem w obowiązku złożenia Panu mojego najszczerszego podziękowania, polecając zarazem pańską **wodę anaterynową do ust** wszystkim cierpiącym na zęby najusilniej. (2112-1-3)

Zara 1go Stycznia 1869.

Dr Ant. Nicolo Martinow.

SKŁADY

tych artykułów, z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, wschodnich i zachodnich Indyach prawdziwych i świeżych:

w Krakowie: p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem,“ p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stock-mar* apt., p. Dr apt. p. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i pan *Jakób Goldwasser* na Stradomiu, w domu p. Deichesa.

we Lwowie: apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. J. Czerkawski, p. Kercel i p. M. Lipschütz — w Cirzanowie p. B. Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Switalski apt. i p. Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim — w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt., p Ed. Kornberger i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski — w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz — w Nowym Sączu p. I. Garan.

J. G. POPP,
draktyczny lekarz zębów i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2.

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej
Bezpośrednia jazda statkiem parowym między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem
dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Allemania	w Środę	12 Stycznia	z rana	**Hammonia**	w Środę 2 Lutego
Cimbria	dto	19 Stycznia		**Silesia**	dto 9 Lutego
Westphalia	dto	26 Stycznia		**Holsatia**	dto 16 Lutego

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **55** tal.
Cena przewozu towarów: Ł. 2. od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (28--1)
Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: **per Hamburger Dampfschiff.“**

i między **Hamburgiem i Nowym Orleanem**
na wycieczkę do **Hawru i Hawanny**, napowrót **Hawanny i Hawru** dotykając.
Bavaria 15 Stycznia 1870. **Teutonia** 12 Lutego 1870. **Saxonia** 12 Marca 1870.
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **180**— międzypokład tal. **55**— **Cena przewozu towarów: 2 Ł.** od beczki o 40 stopach kub. hamburskich z opuszczeniem 15% (Primage)
Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.
Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Sinner & Geisler*** w WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Bibenschütz*** w KRAKOWIE.

Ostrzeżenie!
Oświadczam, komu zależy o tém wiedzieć, że nigdy żadnych weksli nie podpisywałem i nie podpisuję, a w sklepach na rachunki towarów nie biorę. Ktoby zatém kupował weksle pod mojem imieniem, lub na moje imie kredytował, sam sobie przypisze przyczynę strat poniesionych. (81-3-7)
Olejów 28 Grudnia 1869 r.
Kazimierz Wodzicki.

Une jeune Suissesse
désire se placer comme bonne le plus tôt possible — s'adresser à Mme de Jędrzejewska. Cracovie St. Croix 419. (19-2)

ZYGMUNT UJHELY
Dentysta,
zawiadamia niniejszem Szanownych Pacyentów swoich, iż chcąc życzeniom tychże zadość uczynić, przybędzie do Krakowa
w dniu 20 Stycznia r. b.
gdzie w dawnem pomieszkaniu przy ulicy Grodzkiej (naprzeciw Handlu p. Alojzego Schwarza), mianowicie od godziny 9 z rana do godziny 4 po południu ordynować będzie. (70-1-3)

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.
Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego; *w Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Gallo; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach p. I. M. Kullaka. (7-2)

NIEŻYT **grypy, katary, zapalenia piersi,** ustępują przed użyciem
PASTY pana BLAYN,
z pączków Sosny Morskiej.
W Paryżu w aptece pana **Blayn**, ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1876-9-28)

Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy
Skład zegarków
M. HERZA
zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb.	zegarki cylindry o 4 kam	10—13	złr.
„	„ z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„	„ z podwójną kopertą	15—17	„
„	„ ankrowe o 15 kam.	16—19	„
„	„ „ z podw. kop.	18—23	„
„	„ „ ang. z kr. szkł.	19—25	„
„	„ „ remontory	28—30	„
„	„ „ „ z podw. kop.	35—40	„
Złote	„ „ N. 3 złot. o 8 k m.	30—36	„
„	„ damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„	„ „ ze złot. okrywk.	35—40	„
„	„ „ emal. z dyam.	38—48	„
„	„ „ dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„	„ „ ankrowe o 15 kam.	35—44	„
„	„ „ lepsze złot. okr.	45—70, 80, 90, 100—120	„
„	„ „ damskie	40—48	„
„	„ „ „ z podw. kop.	50—56	„
„	„ „ remontoary	70, 80, 90, 100	„
„	„ „ „ z pod. kop.	110, 120 150	„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20, 22 „
„ „ „ „ (1374-41 100)
z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „
Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Kute przez c, k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostęplowane
Wagi decymalne,

Waga balanso.

Waga decymalna.

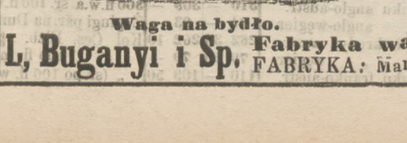

Waga na bydło.

czworokątne, nieprzewyższone pod względem trwałości z jednej, a dokładności z drugiej strony (z ośmioletnią gwarancyą),

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cenarów
po cenie	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110 złr.

Następnie kute. wypróbowane **Wagi na bydło** dla każdego majątku, browaru, gorzelni, fabryk cukru niezłędne, dla handlarzy bydła nadzwyczaj potrzebne (z 10-letnią gwarancyą)

unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie	150	170	200	230	250	300 złr.

z żelaznemi poręczami i ciężarkami opatrzone. Bez poręczy każda waga o 50 złr., a z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej

Wagi balansowe dla każdego handlu drobiazgowego naglące potrzebne, nieprzewyższone co do wykwintnego urządzenia, ścisłości i wrażliwości.

Szalki do odejmowenia dostarczamy dla każdego handlu, odpowiednio celowi, a przytem według wszelkich danych wskazówek (z 5-letnie gwarancyą), (1903-7-20) B

unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	70	80 funtów.
po cenie:	5	6	7·50	12	15	18	20	22	25	27·50	30 złr.

Wagi pomostowe, kute, urzędownie sprawdzone, do ważenia wozów naładowanych lub frachtowych, jednej lub więcej sztuk bydła (z 10-letnią gwarancyą).

unoszące ciężaru:	50	60	70	80	100	120	150	200	300	500 cetnarów
po cenie:	350	400	450	500	550	600	650	750	900	1200 złr.

Oprócz tego wszelkie inne możebne wagi ciężarkowe. Zamówienia wykonywują się bezzwłocznie po przesłaniu pieniędzy, lub za pobraniem pocztowem.

L. Buganyi i Sp. **Fabryka wag i ciężarków w Wiedniu.** — i SKŁAD: Stadt Singerstrasse Nr. 1.0 — FABRYKA: Margarethen, Griesgasse Nr. 26 w WIEDNIU.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni Józef Łakociński.